№ 88. Kraków, 18 Kwietnia — Wtorek. Rok 1882.

REFORMA

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze).
W Paryżu księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Kraków, *17 kwietnia.*

W sobotę zgromadziły się wspólne delegacye po raz wtóry w tym roku, w celu przyzwolenia nowego kredytu na potrzebę dalmacką i hercegowińską w sumie prawie dwudziestu czterech milionów. Sumka ta ma wystarczyć aż do końca października, jeżeli położenie rzeczy pozwoli już z sierpniem wycofać część armii. Z początkiem lutego przyzwolony ośmiomilionowy kredyt nie wystarczył na czas przewidziany, gdyż w lutym powstanie buchnęło większym pożarem i groziło zajęciem innych palnych materyałów w północnej Bośnii. Obecnie powstanie „w jego moralnej i fizycznej sile“ zgnębione, występuje już tylko jako bandytyzm, jako „*brigantaggio*“, jak się eufonicznie wyraża pan minister wojny. Dzięki dobremu prowadzeniu wojny, olbrzymim ofiarom materyalnym, wielkiej dzielności i poświęceniu żołnierzy, pacyfikacya zrobiła takie postępy, że ledwie gdzieniegdzie „małe płomyki buntowniczego ruchu błyskają ze szczelin skał“, jak mówił przewodniczący austryackiej delegacyi, Schmerling, otwierając sesyę.

Nie prowadziliśmy ścisłego rachunku ile Austryę kosztuje ta „realna polityka“, jej czynne wystąpienie „w obronie austryackich interesów na Wschodzie“, odkąd hr. Andrassy tryumfująco uniósł mandat okupacyjny z Berlina. Podobno dwieście milionów od r. 1878, Delegacye *ad hoc* zwołane uchwalą nowy kredyt bez zmiany. Austrya musi dźwigać konsekwencye pierwszego kroku za Sawę. Pozostaje co najwyżej głośny czy cichy wyrzut tym, którzy na pytanie hr. Andrassego, czy konstytucyjna Austrya chce toż samo uczynić dla wielkomocarstwowej swej roli, co czyniła Austrya absolutystyczna, odpowiedzieli parlamentarną rozrzutnością. „Zimna głowa gorącego narodu“, hr. Andrassy — wykazał wszystko, co się zyska, i wszystko, czego się nie straci, zabierając dwie prowincye chorego człowieka. Tylko, że Bośniacy i Hercegowincy okazali bardzo mało uszanowania dla mandatu panów dyplomatów zgromadzonych u zielonego stolika w Radziwiłowskim pałacu. W języku dyplomatów kawał kraju to błahostka. Ignatiew mówi: „*ce lambeau de territoire*“; czy jednak ofiary, które Austrya poniosła już i ponosić będzie długo dla „odrobiny“ hercegowińskiej, stoją w stosunku z korzyściami tego kroku, pozostanie co najmniej kwestyą sporną. To pewna, że te kierujące w ostatnim odwodzie koła, które w swoim czasie widziały w „hinterlandzie“ odwet za Lombardyę, straż Bałkanów taką, że bez jej zezwolenia nikt na Bałkanach nie strzeli, w okupacyi taką kozerną kartę, jak gdyby krwawy pochód nad Drinę był marszem w serce Rosyi — dziś patrzą się mniej optymistycznie. Organa tej polityki pocieszają się tem, że Rosya miała swój Kaukaz, że Francya ma swój Tunis, że Anglia ma swe zamorskie kolonie, że więc Austrya ma całą pociechę *socios habuisse malorum*, licznych towarzyszy w nieszczęściu. Jeźli tak dalej pójdzie, to gotowe nam śpiewać z Goethem: *und hat der Wallfisch seine Laus, darf ich auch meine haben...*

Pacyfikacya się powiodła po największej części; porządek panuje w Krzywoszy i pokój — cmentarza. Powstańców tam już nie ma: „wymieciono“ ich, jak donosiły sprawozdania wojskowe. Wymieciono ich tak, że w największej części kraju — nie ma ani jednego człowieka — całe okolice wyludniły się, ludność wywędrowała ze wszystkiem do Czarnogóry. Został step, sterczące skały, nagie wirchy i wicher wyjący po rozpadlinach... Wielki tryumf!

Wewnątrz państwa proces przekształcenia politycznego, na południu otwarta rana, zadowolenia nigdzie — taką Austryę zastałaby wielka zawierucha, która się gromadzi od północy, która mimo chwilowych pokojowych prądów, zerwie się raz z potęgą historycznej konieczności. W obec tego, pierwszym zadaniem uczynić wszystko, żeby te południowe nabytki nie stały się przekleństwem dla Anstryi. Tymczasem w okupowanych krajach nie zrobiono nic prawie, żeby ludność pozyskać. Niech tylko powstanie będzie zgniecione, mówiono, to będzie można wziąć się do wielkich pokojowych inwestycyj, do wielkich reform, do uszczęśliwienia kraju darami austryackiej kultury. Wraca pokój, o reformach nic nie słychać. Jak gdyby spełnić się miało i tutaj złowrogie fatum Austryi, żeby zawsze o jedną myśl przynajmniej, przychodziła za późno. Cień złego ducha centralizmu austryackiego, wynalazcy „przyłaskawionego stanu oblężenia“, a zwolennika rzeczywistego stanu oblężenia, ojca formułki „wir koennen warten!“ unosi się w tej ważnej chwili, nad obecną sesyą delegacyj.

Wir koennen warten! My możemy czekać! mówi i dziś niepoprawny Szmerling. „W tych stronach i u tych szczepów odpowiedniem jest tylko użycie pewnego stopnia surowości, mówi prezes delegacyi, więc te niezawodnie stosowne urządzenia, które są w krajach cywilizowanych, tutaj jeszcze nie dają się zastosować...“ Mamy nadzieję, że głos upartego starca, przebrzmi jak głos puszczyka. Na wieczne eksperymenta centralistyczne i biurokratyczne Austrya już za stara i za uboga. Zalew urzędników różnej jakości, potop różnorodnych rozporządzeń wojskowo-cywilnych, uregulowanie z biurokratyczną ścisłością poddańczych powinności słowiańskiego ludu i kokieterye z mahometańskiemi begami podług zasad *divide et impera*, monopol tabaczny, akcyza i za to wszystko trocha dróg zbudowanych dla przewiezienia armat, kilkanaście kasyn wojskowych, i capstrzyk muzyki wojskowej — tego wszystkiego snać nie wystarczyło, żeby ludności „wyjaśnić całą różnicę między austryackim a tureckim rządem“. A zapowiadane reformy administracyjne, reforma stosunków agraryjnych — nietknięte. O powołaniu żywiołów miejscowych do autonomii w gminie, w powiecie, o wytworzeniu organu samorządu krajowego choćby o tyle, żeby od niego usłyszeć wyraz potrzeb i życzeń kraju, jeszcze ani słychać.

Polscy członkowie delegacyi, podnosili już poprzednio wymowny choć bezskuteczny głos, i wskazywali drogę, którą pójść trzeba. Od tego czasu horyzont wschodni tylko bardziej się zachmurzył. Wielki więc czas zmiany polityki formalizmu, powierzchownego a czczego porządkowania biurokratycznego, bośniackiej komisyi i starych formułek i przywyczek centralistycznych. Bo pomimo zapewnień Schmerlinga, że jeszcze tam nie czas na „urządzenia krajów cywilizowanych“, mogłoby się zdarzyć, żeby ci Bośniacy i Hercegowcy raz jeszcze może w najcięższej chwili Austryi powiedzieli: „wir koennen nicht warten.“

POROZBIOROWE ASPIRACYE POLITYCZNE NARODU POLSKIEGO.

Napisał:
Stanisław Z...
(Lwów u Gubrynowicza i Szmidta. 1882 r.)[1].

II.

Stanowisko autora w ocenieniu tajnych stowarzyszeń epoki 1832 — 1861 przygotywuje czytelnika do tego co ma powiedzieć o ruchu z r. 1861 — 1864, a jednak potępienie tego powstania razi z ust Polaka, który tyle okazał uszanowania dla usiłowań odbudowania kraju. Rozróżnia tylko inicyatorów ruchu od tych, co nim kierowali od chwili, gdy nam zabłysła nadzieja zagranicznej interwencyi, i pojedynczych żołnierzy dla których jako ofiar z swej ufności i miłości kraju ma zupełne uznanie. Ocenę tego rozdziału musimy zacząć od sprostowań faktycznych,

Przeczytanie ustępów dzieła P. S. Z. o spisku i agitacyi z r. 1861/4 musi zrodzić przekonanie, że pod wpływem idei liberalnych, które wionęły w Europie, i zasady narodowości uznanej przez cesarza Napoleona III, za przewodnią ideę w polityce, wreszcie rozprzężenia w łonie rządu rosyjskiego, powstał spisek mający na celu rozpoczęcie powstania w Polsce; — tak myśli autor i lekkomyślnych inicyatorów tego powstania potępia. A jednak przedstawienie takie jest wytworem fantazyi indywidualnej i rzecz sama miała się zupełnie inaczej. Negocyacye prowadzone przez hotel Lambert z mocarstwami sprzymierzonemi przeciw Rosyi w roku 1854 — 1855 i 1856 opierały się zarówno w Warszawie jak i w prowincyach zabranych, bliżej teatru wojny będących — o komitety stworzone *ad hoc*, które z nastaniem pokoju się rozwiązały jako ciała polityczne, pozostawiając po sobie myśl o potrzebie, i obowiązku zorganizowania patryotycznych żywiołów w kraju, by w możliwym nowym kataklizmie europejskim módz zaważyć na szali wypadków. Uwidoczniona potrzeba dla narodu postępowania z jakimś programem politycznym i dążenie do porozumienia w tym celu i wytworzenia większej spójni w kraju, dała popęd do zawiązania się tajnych stowarzyszeń mających, tak jakeśmy to mówili o epoce 1832 — 1861, organiczny rozwój kraju i utrzymanie narodowości na celu, a nie zbrojne powstanie. Myśl ta a jeśli by chciał autor spisek, nie ogarniała kraju, powstała w kilku miejscach jednocześnie, może przeważnie wśród młodzieży uniwersyteckiej i w obrębie osobistych kółek wytrwalszych patryotów, a szerzył się tak powoli, i był tak umiarkowanym, że go nie wyśledzono, że rosyjskie pisma i komisye śledcze o nim jasnych dat nie zebrały, a polskie zaledwie wspominają. Agitacya rozpoczęta bardzo prawdopodobnie na Ukrainie w Kijowie — przeniosła się do młodzieży polskiej innych Uniwersytetów rosyjskich, i w r. 1850 — 1860 zetknęła się z ruchliwszą agitacyą młodzieży szkoły realnej, szkoły sztuk pieknych i Marymontu pod Warszawą. Gdy zaś ogół ludności odczuł obelgę zjazdu trzech monarchów, zebranych w Warszawie we Wrześniu 1860 r., mniej gorączkowo usposobiona młodzież Uniwersytetu kijowskiego postanowiła zawiązać stałe stosunki z młodzieżą polską w Dorpacie, Moskwie, i Petersburgu, a utrzymując solidarność w postępowaniu nieuznanej korporacyi studentów tych uniwersytetów, z opuszczającymi ją kolegami, rozszerzyć zakres działania na całykraj. Wtedy ludnośćm. Warszawy czy też jej przewodnicy przeszli od manifestacyi rządowi nieprzychylnych w czasie zjazdu i okazania powszechnej czci i uznania bohaterskiemu obrońcy Woli, do śpiewania religijno-kościelnych pieśni w dni uroczystości narodowych.

Oto był początek agitacyj. Jeśli jednak, jak to mówi autor, a mówi prawdę, wszyscy Polacy od r. 1856 doznawali uczucia konieczność i zmiany stosunków na lepsze, a prąd był tak powszechny, że zeń nawet ministra sekretarza stanu dla spraw polskich Turkułła wyłączyć nie można, to czemuż się dziwić, że ta agitacya istniała, że młodzież z centrów naukowych chciała ją w kraju rozszerzyć, a młodzież wielkiego miasta wyprowadziła na ulicę. Czy miano to uczucie powszechne w Europie stłumić; i czy skierować duch do bezwzględnej ufności w cara *qui ne voulait pas des reveries*, lub do dyplomacyi europejskiej co nas w epoce w. 1806 — 1831 tak wiele kosztowało;? czy może, choć to przykro słyszeć stronnictwu konserwatywnemu, należało wówczas już margrabiemu Wielopolskiemu starać się o wpływ na usposobienie i opinię m. Warszawy bodaj rezygnując na jego korzyść z zaszczytnego legatu Konstantego Świdzińskiego, a całemu temu stronnictwu używać swego zasobu środków, wiedzy i doświadczenia dla poprawienia losu narodu i pozyskania u ogółu tego zaufania jakie p. Zamojski miał u bliskich mu osób i partyj?

Tak stały rzeczy w końcu r. 1860 — w parę miesięcy później (1861 r.) agitacya uliczna sprowadziła wypadkiem zamięszanie i pięć ofiar, a ten fakt nabrał europejskiego znaczenia, bo Europie uwidocznił obcość, barbarzyństwo i bezradność rządu rosyjskiego w Warszawie; — ale i 27 lutego r. 1861 i po pogrzebie pięciu ofiar, stronnictwo konserwatywne myśli o zachowaniu Tow. rolniczego, a nie o objawieniu żądań kraju, i nawet zapytane o nie, nie potrafiło ich sformułować. Gdy zaś Margrabia je z tej pozycyi wyprowadził, stawiając zamiast nich swój własny ale nie ich program działania, to znów stronnictwo to tak mało zdaje sobie sprawy z biegu wypadków i sytuacyi, że nie spostrzega aż do ostatniej chwili (bo do 8 kwietnia), iż jest nowemu rządowi więcej niebezpiecznem, i mniej do tolerowania możliwem, niż było dla wojskowego rządu księcia Namiestnika, i że Margrabia chcąc władać duchem narodu i zmienić jego aspiracye musi je rozwiązać.

Dzień 8 kwietnia mógłby być datą ostatniej rewolucyi zarówno jak 22 stycznia, bo powinien był przekonać polityków narodowych, że dla polskiego stronnictwa narodowego nie było wówczas miejsca pod rosyjskim rządem, i że można być usuniętym z areny politycznej, jak hr. Andrzej we wrześniu r. 1862 — ale już w r. 1861 każdy Polak musiał jak w r. 1830 ks. Adam Czartoryski eks-minister i eks-przyjaciel Aleksandra I. przejść na stronę walki, i stać się czerwonym, albo zostać istnym moskalem, jak Adam Rzewuski, hr. Bolesław Potocki i na szczęście nie wielu innych.

Obu stronom należy zarówno przypisać winę tego, że walka cicha, ukryta, w niespełna lat dwa przeszła w stan ostry, a oprócz margrabiego i stronnictwa rewolucyjnego, zawiniła tu niezawodnie i emigracya z natury rzeczy dążąca do radykalnych środków, i rząd rosyjski swą chwiejnością w jednych wypadkach, a niepomiarkowaną gwałtownością, np. przy pogwałceniu kościołów w nocy na d. 16 października 1861, z drugiej. Ale słuszność każe powiedzieć, że to były przyczynki do złego, były draźnienia, które by usunąć lub przenieść było można gdyby tego chciano. Hr. Wielopolski po rezygnacyi został ponownie do rządu powołany, kościoły otworzono: stara emigracya miała niezawodnie na rozwój tych wypadków wpływ nader mały, a nawet najświeższa: Kurzyna, Bobrowski, Padlewski, Wasilewski nie decydowała o rzeczy. Powstania mogło chcieć wiele osób, nie zdając sobie sprawy z jego doniosłości; — mógł chcieć je wywołać Bobrowski dla powodów, które autor przytacza, i wolno mu ich za tę chęć pociągać do odpowiedzialności, oskarżać o lekkomyślnośó i zawód zaufania, ale ostatecznie prawdą jest, że o powstaniu zdecydowali wojskowi członkowie organizacyi i komitetu centralnego i margrabia Wielopolski. Jedni z nich, np. Jarosław Dąbrowski, marzyli o ubiegnięciu Modlina i Zamościa i byli przekonani o możności wywołania rozdwojenia w wojsku rosyjskim, drudzy jak Zygmunt Padlewski wierzyli w powodzenie powstania byle rozpoczętego wybuchem na całej przestrzeni kraju; wszyscy rachowali na pomoc sprzysiężenia istniejęcego między oficerami Rosyanami, — margrabia zaś zarządzając brankę w d. 15 stycznia 1863 r. reszty dopełnia.

W końcu grudnia r. 1862 zapewniono w Warszawie delegatów Rusi, że hasło powstania danem będzie tylko na wypadek branki, i dodawano, że tej branki prawie pewnie nie będzie. Zestawiając to z faktem któremu zaprzeczyć nie można, że komitet centralny ogłosił powstanie w nocy z d. 22 na 23 stycznia, tj. w 5 i 6 dni po brance, gdy się od 17go stycznia tułały po lasach oddziałki przeznaczonych do rekrutacyi, trzeba przyznać, że ten komitet powinien był wierzyć w możność powodzenia orężnej walki skoro ją ogłaszał, ale miał na usprawiedliwienie swej decyzyi tak samo, jak potem komitet białych, widmo wojny domowej przed oczyma. Cytują wprawdzie, dziś do sprawdzenia niepodobną propozycyę Bobrowskiego, uczynioną na sesyi komitetu centralnego, by raczej, niż z tak wątpliwym sukcesem rozpoczynać walkę, udać się do Wielkiego Księcia i oddać się mu w ręce ofiarując iść na śmierć, byle uzyskać w zamian za niewywoływanie powstania, cofnięcie przestraszającej branki i reformę rządów; ale są to szczegóły ciekawe dla charakterystyki osób, które nie zmieniają istoty rzeczy. W Warszawie na brankę odpowiedziano powstaniem, a nie ucieczką za granicę, a na Litwie i Rusi postanowiono ofiarą krwi i mienia zadokumentować łączność szczepu polskiego tu i tam zamieszkałego i łączność wol-

KRONIKA PARYSKA.

Paryż, *13 kwietnia.*

W stosunku do całej Europy najwięcej rozwiniętem jest niezawodnie dziennikarstwo angielskie. Prawda, że i dla niego, jak dla całego zresztą świata, najwięcej materyału idzie z Paryża, boć tu wszystkie wieści się koncentrują, tu najwięcej kłuje się politycznych intryg, giełda tutejsza w tajnikach swych kładzie najczęściej pierwsze podwaliny najważniejszych wypadków i można powiedzieć, że większość europejskiej prasy redagowana jest w Paryżu. Kiedy jednak dziennikarstwo francuskie, aby przywabić czytelników, ugania się za lekkim feljetonem, kiedy stara się kolumny zapełnić najbardziej sensacyjnemi powieściami, w Anglii tymczasem jak najobszerniejszy zbiór wiadomości, bez żadnej innej przynęty czytelnikom wystarcza. Naturalnie, że w kierunku tym charakter narodowy przyczynia się najwięcej do ustalenia takiego gustu, ale z drugiej strony upodobanie to świadczy o wyrobieniu, w czytającej publiczności pewnej powagi, goniącej za treścią więcej, aniżeli za formą. Dlatego to prasa angielska wszędzie ma swych współpracowników i często o wypadkach zaszłych w Paryżu, Francuz pierwej dowiaduje się z *Times* lub *Pall-mall gazette*, aniżeli z dzienników własnych. Dlatego dla niej nie ma faktu małego znaczenia i wszystko jest dobre, co tylko jest nowe, a opłata arkuszowych depesz i koszt utrzymywania licznych korespondentów bywają często tak znaczne, że pojęcia o tem mieć nie może dziennikarstwo polskie. Prawda, prenumeratorzy na setki tysięcy tam się liczą, a pomijając już czytelników obcych, na miejscu czyta lud — czytają masy. Czy my przyjdziemy do tego? Sądzę, że wątpić nie można — prędzej tylko, co żywo — do oświaty ludu! —

Uwagi te, wcale do przedmiotu nie należące, wyrwały się nam mimowolnie z pod pióra z tej przyczyny, że posyłając przed kilku tygodniami do Anglii sprawozdanie o przyjęciu p. S u l l y P r u d h o m m e do akademii francuskiej, chcieliśmy, rządząc się wygodną zasadą przygotowywania dwóch pieczeni przy jednym ogniu, też samą sprawę zakomunikować także czytelnikom *Reformy*. Tem zaś chętniej zwykle wyzyskuje się wieść, im ona z większym zdobywa się trudem, a obecność na akademickich recepcyach do najmozolniejszych niezawodnie należy. Dawniej uczone grono nieśmiertelnych było do ujrzenia łatwe, dziś natłok i Francuzów i obcych na posiedzenia publiczne akademii jest nie wysłowiony. Nie pochodzi to ztąd, żeby gust do nauki i do rzeczy poważnych wzrósł tu tak bardzo w czasach ostatnich — ale ztąd, że akademia coraz więcej staje się punktem zejścia pięknego i wielkiego świata. Arystokracya francuska z własnej swej winy odpychana na plan coraz dalszy, czepia się choć akademii, bo ustalone jest o tej ostatniej przekonanie, że z pod kopuły pałacu Mazariniego wieje jeszcze duch konserwatywny o barwie orleańskiej. Przekonanie atoli takie coraz więcej staje się złudzeniem i jeśli jeszcze nie dzisiaj, to w bardzo niedalekiej przyszłości barwa ta zniknie zupełnie. Bądź jak bądź wszakże świat arystokratyczny zdaje się tego nie dostrzegać i na recepcye się ciśnie. Kobieca połowa rodu ludzkiego, która dawniej tylko nieliczne okazy *bas bleus* na posiedzenia dawała, dziś zajmuje prawie całą dolną rotundę i brzydka płeć na górne trybuny cisnąć się musi. Że zaś miejsca te do wygodnych nie należą, że chcąc z posiedzenia wynieść pożytek, trzeba godzin parę przed otwarciem podwoi cierpliwie wyczekiwać i później dwugodzinnym przysłuchiwać się mowom; zwykle więc cały dzień na to się traci i w nagrodę widzi się zielono haftowane fraki akademików, i ich świecące łysiny i słucha się panegiryków urzędowych, nie wychodzących po za zakres banalny. — Ostatnia sesya z 25 marca, na której przyjmowano powszechnie znanego, a sympatycznego poetę Sully Prudhomme, nie wyszła wcale po za szablon zwyczajny. Wynikło to ztąd, że nowo-wstępujący wygłosić musiał pochwałę D u v e r g i e r de H a u r a n n e, po którym brał fotel, a charakterystyka nowego członka powierzona była p. Du Camp. Sully Prodhomme, podług nas poeta wielkiej wartości i głęboki myśliciel, nie mógł bardzo wniknąć w ducha niefortunnego polityka monarchii lipcowej, jakim był jego poprzednik, a p. du Camp, umysł realny i pozytywny nie zrozumiał właściwie i nie pojął produkcyi poetycznej autora L a J u s t i c e, nie dał odpowiedniej egzegezy poematowi T o u r m e n t D i v i n. Zamiast tego szczegółowo przechodził życie poety aż od kolebki poczynając i co chwila jakby największą zasługę elekta podnosił tę okoliczność, że talent ten wyrósł i wychował się na łonie burżoazyi. Pociski z tej racyi na stronnictwo przeciwne, które w zeszłym roku tak utrudniało wstęp do akademii p. Du Camp wyostrzyły niezawodnie zemstą jego groty, ale w każdym razie nie bardzo były tu na miejscu. Całość jak z jednej, tak i z drugiej strony dawała wrażenie zanadto urzędowej roboty.

Osobistość zresztą p. Du Camp, a nawet jak się zdaje i Sully Prudhome mało jest znana naszej publiczności. Pierszego wprawdzie bez żadnej straty można pominąć milczeniem, a drugi choć ze wszech miar godny poznania, za mało w społeczeństwo nasze dotąd się przecisnął. Dla tego przypuszczamy, że więcej będzie miała w przyszłości interesu elekcya ks. P e r r a u d, który zdaje się mieć najwięcej szans po p. B a r b i e r. Ks. P e r r a u d, dzisiaj biskup d'A u t u n wśród zażartości francuskiego kleru odznaczał się zawsze uczuciami tolerancyi i łogodności, a dla nas wyjątkowe ma on znaczenie, był bowiem zawsze i pozostał stałym stronnikiem i sprawy polskiej i polskiego narodu. Gorliwie w stosunku do ważności swojej zajmując się kiedyś szkołą M o n t p a r n a s k ą, nie opuścił nigdy żadnej z ważniejszych narodowych rocznic polskich i do dnia dzisiejszego stosunki z domami polskimi utrzymywał. W ostatnich dopiero czasach, w chwili zajadłych sporów prowadzonych obecnie przeciwko prawu o nauczaniu elementarnem i przymusowem, wyszedł z tego kierunku, jaki go dotąd po nad innych wywyższał, publikując broszurkę pod tytułem D i e u h o r s l a l o i. Dowodzi w niej, że rząd republiki usuwając poprawkę Juliusza Simon d e v o i r s e n v e r s D i e u, ateizm publicznie ogłosił i Boga ze szkoły i stosunków społecznych wypędził. Twierdzenie najzupełniej nie słuszne, a dodajmy nie tylko nie przynoszące klerowi francuskiemu zaszczytu, ale w sposób groźny podkopujący jego własną sprawę. Nie chcę wcale wchodzić w drogę mojemu koledze, korespondentowi, który polityczne wieści do *Reformy* posyła, wszakże nie mogę nie dotknąć choćby kilku słowy kwestyi, która tu dziś umysły wszystkich zaprząta i jest od tygodnia, i będzie jeszcze długo na porządku dziennym. Że w zamiarach republikańskiego rządu leży jak najzupełniejsze usunięcie wpływów duchowieństwa na naród, nie dziwimy się temu bardzo, boć kler francuski, jako jawny przeciwnik formy rządu republikańskiej się wyznaje. Odbierać przeciwnikowi siłę, wszak to objaw naturalny, a duchowieństwo samo najwięcej u narodu się zdyskredytuje, jeśli nie potrzebnie miotać się będzie przeciwko prawu, które w niczem ani Boga, ani religii nie obraża, a czyni zadość jedynie poczuciu sprawiedliwości i równości. Nie pozwolono w szkołach elementarnych uczyć religii katolickiej, bo wstępu do nich nie mają ani duchowni protestanccy, ani żydowscy rabini. Szkoła dziecię wychowywać ma na obywatela, religijne zaś jego uczucia mają być kształcone stosownie do woli rodziców i uczeń dwa razy w tygodniu ma czas wolny, aby mógł słuchać wykładu religii, z ust nauczyciela, jakiego mu rodzice wybiorą.

Gdzież tu prześladowanie religii i czyż nie jest to tylko zadość uczynienie prostej idei sprawiedliwości? Mało tego, państwo w koncesyach swych poszło dalej i na zakładanie szkół religijnych nawet zezwala, cofa im tylko udzielane przez siebie zapomogi. Ultramontanie skarżą się, że na utrzymanie szkół religijnych wydali w zeszłym roku siedem milionów, lękają się, że wydatki ich teraz jeszcze wzrosną, ale niech zamiast tego przy szkołach rządowych trzymają tylko nauczycieli katechizmu, a ciężarów zbytnich nie będą mieli potrzeby ponosić.

Boją się, żeby wybrani przez rząd nauczyciele nie zaszczepiali w serca dziecinne niewiary? ależ prawo najwyraźniej zastrzega, że żadna propaganda w szkole miejsca mieć nie może i pieczy rodzicow pozostawione jest żądanie od rady nadzorczej oddalenia nauczyciela, któryby się poważył w czemkolwiek wiarę katolika obrażać. Gdzież więc prześladowanie, i czyż stronnictwa konser-

no przed laty zjednoczonych krajów, próbując powstania siłami własnemi, nie czekając na nadejście oddziałów z za Niemna i Bugu.

(D. c. n.)

KORESPONDENCYA „REFORMY".

Lwów, 16 kwietnia.

(==) Moskiewskie pisma tutejsze odpowiadają panu Kuliszowi na jego „Pisankę" ofiarowaną Rusinom i Polakom na Wielkanoc r. 1882. Odpowiedzi te stwierdzają tylko prawdę, nie wiem ile już razy wypowiedzianą, że „zgody między Rusinami a Polakami nie potrzeba, bo między niemi nie było nigdy zabójczej niezgody i da Bóg do takiej niezgody nigdy nie przyjdzie, zgoda zaś między Polakami a świętojurcami, czyli raczej garstką moskalofilów tutejszych jest wprost niemożliwą." Jeżeliby jednak wątpił kto jeszcze o tej prawdzie, niechaj przeczyta sobie pierwszą część artykułu umieszczonego we wczorajszem *Dile*. Na wstępie tej elukubracyi, tchnącej nienawiścią do wszystkiego, co polskie, nazywa *Diło* p. Kulisza renegatem, który zadaje kłam całej swojej przeszłości, ideom całego narodu ruskiego i przewodnim ideom jego teraźniejszości i dążnościom do lepszej przyszłości. Sprzeniewierzył się p. Kulisz tym „ideom" od chwili napisania *Malowanoj Hajdamaszczyzny* i *Historyi wossojedinenija Rusy* a sprzeniewierzył się jako autor, „którego muza nie tak dawno śpiewała znana apoteozę przepaści dzielącej obydwa narody: Póki Ruś nazywa się Rusią, a Dniepr wpływa do morza, póki serce ukraińskie nie zbaczy się z sercem pańskiem." Myśl pojednania Polaków z Rusinami — powiada *Diło* dalej — nie jest nową, bo datuje się już od roku 1848, ale do takiej zgody przyjść nie może, wywody zaś p. Kulisza nietylko nie wyjaśniły sprawy, ale jeszcze bardziej ją zagmatwały. Następnie usiłuje autor tego artykułu polemizować z znanemi, historycznemi wywodami p. Kulisza, myliłby się jednak każdy, ktoby sądził, że autor przeciwstawia historyczne daty, argumenta i fakta wywodom p. Kulisza. Cała polemika tego autora polega na tem, że obok historycznych poglądów p. Kulisza, niepodobających mu się, stawia wykrzykniki albo znaki zapytania, a na twierdzenie p. Kulisza, że niezgodę i waśń między Rusinami a Polakami zasiali właśnie niesumienni dziejopisarze i fałszerze dziejów, przeważnie ruscy mnichowie i księża łacińscy, odpowiada autor artykułu, że nie fałszowanie dziejów jest powodem waśni, ale inna ważna okoliczność: „Oto w XIX stuleciu — pisze *Diło* — w wieku tolerancyi religijnej, postępu i oświaty, OO. Jezuici w misyach swoich w Zbaraszu przeklinają prawosławnego szyzmatyka gorszej samego czarta, a w tym samym czasie cała galicyjska prasa wielkich galicyjskich kulturników ofiarowałaby się poprowadzić na hak całą gromadę hnilicką za to tylko, iż ta gromada ośmieliła się objawić legalnie swoją wolę przejścia na prawosławie." Tak więc wylazło szydło z worka: Do zgody między Polakami a Rusinami przyjść nie może, bo Polacy przeszkadzają Rusinom (właściwie Moskalofilom) przejść od unii na szyzmę, czyli innemi słowy: przeszkadzają im połączyć się z carstwem moskiewskiem. Zarzuca dalej *Diło* p. Kuliszowi, że jest stronniczym w krytyce dziejów, bo gdy z jednej strony odsądza ruskich pisarzy od czci i wiary, staje w obronie pisarzy polskich. Wskutek tego odmawia *Diło* p. Kuliszowi prawa zasiadania w „sadzie kulturnym" nad narodem ruskim i jego historyą, i twierdzi, że p. Kulisz nie ma prawa rozprawiać o prawdziwej kulturze, która wytworzyła zupełnie odmienne ideały ludzkiego, narodowego i społeczno-ekonomicznego życia, od tych na wskroś wstecznych i przestarzałych średniowiecznych tradycyj i zabobonów, jakiemi poczęstował p. Kulisz Polaków i Rusinów. A tymi ideałami narodowego i społeczno-ekonomicznego życia są oczywiście w oczach *Diła* i jego towarzyszy: szyzma i knut moskiewski.

Na wiadomość o wypuszczeniu z tutejszego więzienia sześciu włościan hnilickich, rozpisały się centralistyczne pisma, że wkrótce zostaną wypuszczeni z więzienia wszyscy uwięzieni w lutym moskalofile. Wiadomośc ta jest co najmniej przedwczesną, a dalsze zarządzenia sądu świadczą tylko o tem, że śledztwo wykrywa coraz więcej szczegółów ciekawych. Z polecenia tutejszego sądu karnego odbył sąd żółkiewski d. 13 b. m. rewizye w mieszkaniu żółkiewskiego dziekana ks. Jana Kalitowskiego, mieszkającego w Zameczku, dalej u ks. Ignacego Wańkowicza w Smerekowie, u ks. Eliasza Krajczyka w Wulce Kunińskiej, a nareszcie u byłego redaktora tutejszego moskiewskiego *Słowa*, Bogdana Dziedzickiego, mieszkającego obecnie w Żółkwi. Nakaz sądowy polecający przedsięwzięcie rewizyi w mieszkaniach osób wymienionych powyżej, zawiera następujący ustęp: „...w celu odszukania korespondencyj i innych papierów, dotyczących tajnej propagandy panslawistycznej w tutejszym kraju rozszerzonej, pozostającej w związku z sprawą karną przeciw Oldze Hrabar i spólników o zbrodnię z § 58 ustp. c. ust. karn. (zdrada stanu).

Jakiś wszystkowiedzący korespondent uraczył wiedeńską *Polit. Corresp.* wiadomością (którą powtórzyliśmy w ostatnim numerze), że dla hofrata Adolfa Dobrjańskiego akt oskarżenia będzie wygotowany w języku polskim! Możemy zapewnić, że p. hofrat czuje wstręt do języka polskiego, jak czart do święconej wody, i że usta jego „nie skalały się nigdy językiem Lachów".

Z południowej Rosyi, 12 kwietnia.

Pogranicze gubernii Chersońskiej z Podolską stanowi tę linię wytyczną, obok której gnieździ się źródło wybuchów przeciw żydowskich. W roku przeszłym, na wielkanoc, dał sygnał do wybuchów Jelisawetgrad, zkąd ruch się rozwinął w około, dosięgnął Kijowa i Odessy i rozlał po wszystkich guberniach małoruskich. W najbardziej oddalonych kątach południowej Rosyi, jak w gubernii Jekaterynosławskiej, w okolicach okręgu nadazowskiego w Orechowie i Melitopolu, ruch przeciw żydowski odbijał się jeszcze w czerwcu, lipcu, słowem — wśród głębokiego lata. Pierwsza chybna — pociągnęła za sobą rozpasanie żywiołów, długi i głuchy oddźwięk wybuchów przeciw żydowskich. Początkowo mniemano, że ruch przeciw-żydowski jest dziełem rewolucyonistów, który niby w tym ruchu dążyli do starcia między ludem a wojskiem. To przekonanie powstrzymywało wojska od użycia broni palnej. Massy zaprawiły się więc do przemocy; zaprawiły się do grabieży i rabunków. do periodycznych na wielkanoc wybuchów.

Już podczas Wielkiego tygodnia, w różnych okolicach południowej Rosyi dały się widzieć groźne oznaki wybuchów przeciw-żydowskich. W Hucułowie, o 12 wiorst od stacyi kolejowej Mordarówki, odległej od Odessy o 148 wiorst, dnia 2 kwietnia, podczas jarmarku, wybuchło gwałtowne żydobicie, wśród których miasteczko zgorzało. Dnia 3 kwietnia, wybuchły rozruchy w Mordarowce, uśmierzone przez kozaków przysłanych z Odessy. — Dnia 6 kwietnia w Chersonie zgorzały składy materyałów leśnych, młyny, tartaki leśne, składy drzewa — należące do żydów Feldmana, Wulfa, Szechtera. Straty dochodzą do miljona rubli. Około 600 robotników nie mają zajęcia. Pożar wybuchł 5 kwietnia wieczorem w miejscowości zwanej „Wyspą Kawrantanową". Ta wyspa okolona jest przez Dniepr i rzeczkę Koszowatę. Ogień wybuchł w dziwny sposób. W wewnątrz tartaków i młyna parowego silnie już gorzało, a właściciele tych zakładów i mieszkańcy nie wiedzieli jeszcze o pożarze. Dopiero wieczorem straszna łuna oświeciła widnokrąg, przedstawiając wyspę, jako jeden słup ognia. Mieszkańcy rzucili się ku brzegu rzeki, patrząc na ten straszny widok — bezczynnie. Straż ogniowa znalazła się na miejscu w trzy godziny po wybuchu pożaru. Relacye najwiarogodniejsze utrzymują: że straż ogniowa z powodu warunków miejscowych, nie mogła działać energicznie. Ogień gorzał dopóty, dopóki mu nie zabrakło materyału palnego. Dopiero rano o 9, dnia 6 kwietnia, ogień zagasł. Współcześnie z pożarem w Chersonie, wybuchły pożary w Benderach i Akermanie. Pożary te w zarodku stłumiono. Współcześnie z tymi pożarami. dały się widzieć groźne oznaki ruchów przeciw-żydowskich w powiecie Ananijewskim. Gubernator chersoński, Erdeli, wezwał z Odessy, drogą telegraficzną, marszałka szlachty, powiatu ananijewskiego, niejakiego Mazarakiego (Rosyanina), aby natychmiast udał się do Ananijowa i w głąb tego powiatu, w celu uspakajania ludu wiejskiego. Mazarakij wyjechał 6-go kwietnia, ale 8 kwietnia już otrzymano w Odessie telegramy, że w Ananijowie były nie wielkie rozruchy. Z różnych punktów południowej Rosyi, nadchodzące wiadomości donoszą. o przedsięwziętych środkach ostrożności. — Tymczasem, ruchy przeciw żydowskie tam wybuchają, gdzie się ich najmniej spodziewają. Straszny wybuch srożył się na podobieństwo przeszłorocznej burzy Jelisawetgradzkiej. w Bałcie, głównym, handlowym ognisku Podola. dnia 10go kwietnia. w drugi dzień Wielkiejnocy. to jest w poniedziałek. Jak się zaczęła ta Bałcka, hajdamacka burza, jeszcze nie wiemy. Telegramy są przechwytywane lub zatrzymywane. Zapewniam, że byli zabici, ranni, że straszna ruina majątkowa rozpościera się teraz w Bałcie, że wojska z Odessy wyruszyły do Bałty pomimo, że Bałta należy do kijowskiego generał-gubernatorstwa. Krążą wiadomości, że liczba zabitych i rannych dochodzi do 60; podług zaś wiadomości, które uważam za wiarygodniejsze, liczba zabitych i rannych dochodzi do 17. — Pogrom Bałcki oddziałać musi na handel. Hurtowni kupcy odescy dostarczali głównie do Bałty towarów. Niektórzy z kupców otrzymali dzisiejszej nocy prywatne telegramy z Bałty. Bogacz odeski. Abraham Brodzki, otrzymał telegram, że ludność w Bałcie narażoną jest na głód, bo wszystko zniszczono. Rannym pociągiem wysłał Brodzki do Bałty mąkę i pieczywo. O drugim pogromie żydowskim w Olwiopolu, mieście powiatowem nad Bugiem. na granicy gub. Podolskiej i Chersońskiej, nadeszły dziś nad ranem telegramy. Jest to już odbicie wybuchu bałckiego. Nie ulega wątpieniu, że herszci zaburzeń ukończywszy z Bałtą. zwrócili się na Olwiopol. Wojska z Odessy wyruszyły dziś rano do Olwiopola. Ruch tedy przeciw-żydowski zaczął się na dobre, tak samo jak w roku przeszłym. Bezwątpienia, że skoro ten ruch ogarnie takie obszary, jak dawniej, to emigracya żydów z Rosyi musi przybrać większe rozmiary. W samej Odessie podczas świąt, dzięki przedsięwziętym środkom b zpieczeństwa, nie było zaburzeń. W pierwszy dzień świąt, na placu Kulikowem, gdzie się odbywają zabawy i igrzyska ludowe, nad samym wieczorem, przyszło do słabych rozruchów, ale wojska i policya natychmiast rozruchy stłumiły. Miasto podzielone jest na 9 części, z których każda ma osobnego komendanta. Od wielkiego piątku do dnia dzisiejszego, we wszystkich „ucząstkach" policyjnych, stoją komendy piesze i konne; również od wielkiego piątku do dnia dzisiejszego krążą po mieście patrole piesze i konne. Patrole piesze, zwłaszcza na przedmieściach. lub na bardziej oddalonych od środka miasta ulicach, składają się z dwóch części, z żołnierzy chodzących z bronią i bez broni, ale za to niosących sznury i powrozy do wiązania burzycieli i pijanych.

Donoszą nam z Kijowa, że na święta wielkanocne. wzmocniono załogę w Kijowie o dwie bateryе i szwadron huzarów. Donoszą nam również z Kijowa, że u młodego Tereszczenki, syna znanego bogacza Tereszczenko, który jest właścicielem pięciu cukrowarń w kraju południowo-zachodnim, odbyła się niedawno rewizya. Nic nie znaleziono. Tereszczenkę podejrzywają o stosunki ze synem jednego z prokuratorów kijowskich, który jest uwięziony. Prócz zwiększenia załogi w Kijowie na czas świąt wielkanocnych o dwie bateryе i szwadron huzarów, policya kijowska otrzymała szczegółowe instrukcye, jak ma działać na wypadek rozruchów. 5 kwietnia, cała policya kijowska, tak zwani „gorodowi", otrzymali instrukcye od Gudyma-Lewkowicza, gubernatora kijowskiego, który im osobiście tę instrukcyę wykładał. Jedna partya „gorodowych", otrzymała instrukcyę o godzinie 8 rano; druga partya o 2ej po południu. W Kijowie dnia 5 kwietnia robiono obławę nocną po różnych przyułkach i wertepach kijowskich i zatrzymano przeszło 100 włóczęgów bez paszportów. W Odessie robiono także obławę dnia 5 kwietnia i zatrzymano przeszło 700 osób. — Dzisiaj, d. 12 kwietnia, o godzinie 1 z południa, odbył się wspaniały pogrzeb Anisima Rafałowicza, konsula belgijskiego, który przez 23 lata był w Odessie konsulem. Kondukt prowadził rabin Szwabacher. Całe ciało konsularne towarzyszyło konduktowi.

Delegacye wspólne.

Wiedeń, 16 kwietnia.

(†) W sobotę nastąpiło otwarcie drugiej nadzwyczajnej sesyi delegacyj wspólnych. Przewodniczący Schmerling otwarł posiedzenie o pół do 12. Na ławie ministeryalnej: hr. Kalnoky, hr. Bylandt-Rheidt, Szlavy. Na ławie przedstawicieli rządu szef sekcyjny Falke, i szef sekcyjny Kallay.

Przewodniczący wyraża zadowolenie, że oczekiwania które na poprzedniem zebraniu delegacyj wypowiedział, co do pacyfikacyj powstałych krajów „rzeczywiście spełniły się, chociaż jeszcze tu i owdzie buchnie płomyk powstańczego ruchu ze szczelin skał": można się więc cieszyć „pewnem zaspokojeniem", że powstanie ma się ku końcowi. Podnosi dzielność i służbistość i zaparcie się żołnierza. Oddziały były ze wszystkich krajów, i panowało wśród nich najszlachetniejsze koleżeństwo. Nawet dalmacki pułk Webera, o którym na ostatniej sesyi delegacyjnej jeden z członków mówił, czyby mu nie należało oszczędzić zadania walki przeciw własnym braciom, brał chlubnie udział w akcyi i dzielni żołnierze dowiedli „że nie mają tam żadnych braci, gdzie chodzi o zwalczenie zdrajców stanu". (Brawo). Dalej podnosi Schmerling że po ukończeniu pacyfikacyi orężnej, trzeba pomyśleć żeby się podobne wypadki nie powtarzały. „Rząd musiał uznać, że w tych krajach i u tych szczepów tylko powaga i pewien stopień surowości są na miejscu, oraz że te niezawodnie stosowne urządzenia, które istnieją w krajach cywilizowanych, tutaj jeszcze nie są na miejscu". Ale są tam słuszne żądania, i zadaniem cesarskiego rządu, tym szczepom wykazać różnicę między tureckim a austryackim rządem. „Mam nadzieję że z czasem da się stworzyć tam spokój, ład i porządek, i przygotować moment w którym te kraje, co nie ulega wątpliwości, dadzą się wcielić w ramy austryackiego cesarstwa".

Następnie hr. Kalnoky przedłożył żądanie kredytu w sumie 23.733.000 złr. poczem nastąpiło pierwsze czytanie przedłożenia. Motywa są następujące:

Na ostatniem nadzwyczajnem posiedzeniu uchwaliły delegacye kredyt 8 milionów złr. na szybkie opanowanie rozruchów wybuchłych na południu monarchii. Suma ta obliczona była na jednorazowe wydatki nadzwyczajne w celu rozpoczęcia akcyi wojennej i na wydatki bieżące pierwszych trzech miesięcy. Powstanie, mając pierwotnie charakter miejscowych zamieszek, przybrało tymczasem około połowy lutego znacznie większe rozmiary pod względem terytoryalnem i prowadzone było z daleko większą usilnością; stawało się bezustannie co raz intenzywniejszem i zajmowało co raz szersze koła, tak że nareszcie groziło objęciem i północnej Bośnii. Wobec tych okoliczności zawotowany kredyt stał się niewystarczającem. Dwa nowe pułki piechoty, znaczną ilość górskich bateryi i kompanij inżynierskich wysłano na pole walki, wszystkie zaś walczące wojska postawiono na podniesionej stopie pokojowej. Już samo to wzmocnienie armii i rozszerzenie zakresu jej działania dostatecznem było do wyczerpania pierwotnego kredytu, najwięcej jednak przyczynił się do tego dłuższy przeciąg czasu. przez który powstanie trwało. niż początkowo spodziewać się można było. Rezultat dotychczasowej działalności wojskowej znany jeąt dokładnie wszystkim z biuletynów generałów dowodzących. Powstanie pozbawione moralnej i materyalnej siły, rozbite na nic nieznaczące pomniejsze oddziały, przybrało charakter bandytyzmu. Aby jednak w okręgach, które podniosły rokosz, przywrócić zupełny spokój, zdobyte pozycye umocnić, mieszkańcom spokojnym udzielić pomocy i obrony przeciw bandom. które ciągle jeszcze grasują. aby wreszcie w zajętych prowincyach trwałe uregulowanie stosunków zaprowadzić, koniecznem jest wysłane tamże wojska pozostawić i nadal w dotychczasowej liczbie i sile. Dodać tu także potrzeba. że rozrzucenie licznych załóg po uspokojonym kraju szczególnych wymaga środków ostrożności dla zabezpieczenia wojska i połączenia pojedyńczych warowni. Transporty żywności i materyałów wojennych odbywać się mogą tylko pod zasłoną silnych eskort; dla ułatwienia zaś ogólnego ruchu potrzeba drogi zburzone przywrócić do używalnego stanu, wiele zaś nowych zbudować. Z tego przedstawienia stanu rzeczy wypływa jasno, że tak dla utrzymania wojska w dotychczasowej liczbie i sile, jakoteż przeprowadzenia niezbędnych fortyfikacyjnych robót, na które w pierwszem przedłożeniu szczególny położono nacisk. koniecznem jest zawotowanie dalszego nadzwyczajnego kredytu. Wysokość tego obliczoną została na podstawie obecnej sytuacyi na czas aż do końca października b. r., w tem przypuszczeniu, że już z początkiem jesieni, albo nawet w sierpniu możliwą będzie chociaż częściowa redukcya wojsk i wydatków.

Wspólny rząd monarchii żywi najgłębsze przekonanie. że delegacye Rady państwa w uznaniu konieczności przedsiebrania wyż wymienionych środków zechcą przychylić się do żądania wyrażonego w przedłożeniu i zawotują nowy nadzwyczajny kredyt w wysokości 23,733.000 złr.

Do przedłożenia dołączone są trzy artykuły. Artykuł I. oznacza wysokość żądanego kredytu. W artykule II. rozdzielonym jest kredyt na obydwie połowy państwa; na Austryę przypada 70 procent czyli 16,280.838 złr., na Węgry 30 proc. czyli 6,977.502 złr. W artykule III. oznaczone są poszczególne pozycye i tytuły, a mianowicie: 1) żołd 3,003.459 złr. 2) żywność 10,379.251 3) kupno koni 44.922 złr. 4) broń 147.700 złr. 5) służba pociągowa 43.466 złr. 6) roboty inżynierskie i budowle 5,949.000 złr. 7) umundurowanie, rysztunki, łóżka 1,771.074 złr. 8) służba sanitarna 945.147 złr. 9) inne nadzwyczajne wydatki 1,448.981 złr. Razem 23,733.000 złr.

Posiedzenie zostało zamknięte. Najbliższe odbędzie się, kiedy komisya budżetowa, której referentem ponownie został dr. Russ, załatwi się ze swą pracą.

Przy otwarciu węgierskich delegacyi prezydent kardynał Haynald, nie czyniąc żadnych uwag o przyszłości zajętych prowincyi, oddał pochwały męstwu i poświęceniu wojska i wyraził nadzieję, że delegacye uczynią wszzstko. co potrzeba będzie, dla ostatecznego przywrócenia spokoju w monarchii. Komisya czterech pod przewodnictwem Ludwika Tiszy odbyła natychmiast posiedzenie; referat powierzono Gabryelowi Barosz, równocześnie zaś wysadzono osobny komitet, który komisyi czterech złożyć ma sprawozdanie o sumie preliminowanej na wyżywienie wojska. Komitet zbierze się w poniedziałek, przedłożenie zaś rządowe przyjdzie pod obrady komisyi czterech, już we wtorek.

Kronika.

Kraków, 15 kwietnia.

Konsekracya ks. prałata Łobosa na biskupa sufragana dyecezyi przemyskiej odbyła się wczoraj rano w kościele O. O. Jezuitów, wśród licznego udziału duchowieństwa, deputatów z Przemyśla i publiczności. Akt konsekracyjny dokonany według przepisanego ceremoniału przez biskupa krakowskiego ks. Dunajewskiego trwał przeszło dwie godziny. O godz. 2 rozpoczęła się w zabudowaniu klasztornem OO. Jezuitów, uczta w której wzięło udział około 150 osób, między temi reprezentanci wyższych władz urzędowych, tudzież liczny poczet obywatelstwa.

† **Dr. Saladyn Ramlow.** Z boleścią przychodzi nam zapisać smutną wiadomość o śmierci jednego z tych czystych charakterów i szlachetnych umysłów, którego życie krótkie wypełnione było miłością ojczyzny i gorliwą pracą. Śp. Saladyn urodził się w r. 1842 w Dąbrowie górniczej, gdzie ojciec jego był rządowym lekarzem. Uczęszczał do szkół realnych w gimnazyum kieleckiem, po ukończeniu którego udał się na wydział medyczny do Warszawy. W r. 1861 brał czynny udział we wszystkich przedwstępnych organizacyjnych pracach party ruchu. Wzięty do cytadeli i skazany wyrokiem sądu wojennego w sołdaty do orenburskich pułków, zdołał ujść w drodze do miejsca swego przeznaczenia i dostał się szczęśliwie do Paryża.

Nie tracąc czasu zabrał się do kończenia studyów medycznych i umiał pozyskać serca swoich profesorów jak Nelaton Trousseau i inni.

Powstanie r. 1863 oderwało go znowu od nauki. Brał udział w bitwie pod Krzywosądzem, w wyprawie na Igołomię, poczem przeszedł do oddziału Bończy, gdzie pozostawał aż do śmierci dowódcy, który na jego ręku skonał. Powróciwszy do Paryża, doktoryzował się w r. 1867.

W krótkim czasie praktyki lekarskiej umiał zyskać powszechne zaufanie.

W czasie wojny francusko-pruskiej wstąpił od samego początku do oddziału lekarskiego Czerwonego Krzyża.

Wojna zaprowadziła go do Metzu, gdzie przetrwał cała okropność oblężenia.

Następnie w armii Gambetty był prawą ręką naczelnego lekarza, a po rozbiciu jej dostał się do Paryża, gdzie podczas strasznych dni komuny z narażeniem życia ratował rannych.

W Lipcu roku zeszłego powołał go Lesseps na lekarza przy robotach kanału panamskiego. W listach pisanych ztamtąd do rodziny, donosił o gromadzeniu przedmiotów historyi naturalnej, pracował myśląc o powrocie na stałe do kraju.

Bóg myślom jego i chęciom położył koniec.

Rękawka. Pogoda widocznie tego roku uwzięła się na rękawkę, bo właśnie zmieniła się w czasie, gdy liczne zastępy rodzin podążyły na Podgórz na jej obchód. Temperatura się obniżyła, wiatr sypał w oczy tumany kurzu, a potem deszcz padający w przestankach zmusił wiele osób do odwrotu. Mimo to znalazło się jeszcze dużo amatorów, którzy pomimo to spieszyli na górę Lasoty, aby wierni tradycyi rzucić po kilkanaście placków i bułek pomiędzy tłumy biedaków, zalegających spadzistość góry.

Tego roku liczba tych biedaków była większa, niż kiedykolwiek.

Uroczystość ta ludowa zakończyła się ogniami sztucznemi.

Trzy wystawy w Sukiennicach, t. j. wystawa Tow. zachęty sztuk pięknych, wystawa arcydzieł sztuki na rzecz Tow. Dobroczynności i wystawa szkiców na pomnik Mickiewicza miały wczoraj wielu zwiedzających. Najwięcej widzów miała sala szkiców.

Część plantacyj między ulicą Zwierzyniecką i Poselską upiększoną została przez założenie klombów i zaokrąglenie ścieżek. Wdzięczni jesteśmy komitetowi plantacyjnemu, że przynajmniej tę część uwolnił od płotów i baryer, które tak oszpecają trawniki i plantom nadają pozór koszar dla owiec. Szkoda tylko, że przy tem porządkowaniu padło znowu ofiarą kilkanaście drzewek, które dawały już jaki taki cień w tych miejscach.

Dr. Bamberger, dyrektor kliniki wiedeńskiej przyjechał w sobotę do Krakowa na konsultacyę do chorej niebezpiecznie ks. Karolowej Radziwiłłowej, córki śp. Jerzego Lubomirskiego.

Ślub. W sobotę odbył się w kościele N. P. Maryi ślub p. Adolfa Lewaja, profesora gimnazyalnego, z panną Maryą Michalikówną. Aktu ślubnego dopełnił infułat ks. Bober.

Za duszę śp. Lesława Ziembińskiego odprawi się żałobne nabożeństwo d. 18 kwietnia w kościele N. P. Maryi o godz. 10 przed południem.

O młodej rzeźbiarce Maryi Rafaeli Domejkowej, z wielkiem uznaniem wyrażają się gazety petersburskie, chwaląc utwory jej, wystawione w Akademii sztuk pięknych, jako pełne prawdy i prostoty — lubo zostawiające jeszcze nieco do życzenia pod względem technicznym.

Cieszyn, 15 kwietnia. Wczoraj wieczór między godziną 8 a 9, nagle powstał pożar, który wprawdzie został wnet ograniczony, ale smutne zrobił wrażenie. Spalił się do szczętu szpital dla biednych, w którym kilkunastu dziadów miejskich miało schronienie. Najokropniejsza jednak: że dwie osoby mężczyzna i kobieta zgorzały także, a jeden biedak zeskakując przez dach, skaleczył się tak, iż do rana umarł. Przyległy kościół szpitalny został ocalony przez straż ogniową, jednakże podczas ratowania jego, nowe ozdobienia zostały poniszczone. Wypadek ten wywołuje porównanie z pożarem teatru wiedeńskiego, z powodu niedbałości burm. dr. Demla o instytucye miasta naszego, bo już oddawna udawano się do niego w sprawie tego szpitala.

Dziwactwa ks. Sułkowskiego, znanego w Niemczech magnata, stają się legendą. Zwyczajnie przebywa książe w Kopenhadze, od czasu do czasu wszelako zjeżdża do Berlina. Jest on austryackim poddanym i zaliczany bywa do najbogatszych dziwaków na świecie. Jednem n. p. z jego upodobanych przyzwyczajeń. jest czuwanie w nocy, a spanie w dzień; książe o godzinie 3 nad ranem, każe sobie i swemu otoczeniu podawać obiad. Portierowi hotelu, w którym zamieszkał teraz w Berlinie, zapłacił 150 marek za to, żeby go po mieście w nocy oprowadził. Książe jest synem zmarłego przed niedawnem, ks. Ludwika Sułkowskiego i br. Dietrich, córki nobilitowanego właściciela powozów do wynajęcia. Po śmierci matki odziedziczył około 7 milionów złr.; jako wyrostek zakochał się w guwernantce swoich przyrodnich sióstr i potrafił przekonać ojca — zapłaciwszy za niego znaczne długi ze swych dochodów — iż tenże na taki mezalians przystał. Szczęście małżeńskie z niełądną i starszą o kilkanaście lat księżną tytularną, trwało krótko; — porzuciwszy żonę. książe podróżował wiele, szczególniejszemi względami obdarzając subretki — teatralne. Był on jednym z najhojniejszych, ale i z najzazdrośniejszych wielbicieli i protektorów młodych talentów. W Stuttgardzie zakochał się w niejakiej pannie Jaeger i poślubił ją. Dla drugiej żony urządził w Kopenhadze zbytkowny pałac, w którym nawet znajdowała się salonowa menażerya. Służba księcia, jakkolwiek dobrze płatna. zmienia się często. gdyż przy dziwactwach pana trudno długo wytrzymać. Restauratorzy berlińscy wysoko poważają ks. Sułkowskiego. gdyż za nocne obiady płaci im po sto marek. Jakże nie kochać takiego dziwaka. gdy się jest — restauratorem!... woła *Berl. Börs. Courr.*, na którego wiarę szczegóły te podajemy.

Książe Orłowski, najnowsza operetka Leona Treptowa z muzyką Raidy, doznała w berlińskim teatrze Victoria bardzo dobrego przyjęcia. Z opowiedzianej w recenzyach treści przekonywamy się, iż autor libretta zeszedł się przypadkowo czy umyślnie z Koziebrodzkim i na kilka aktów rozwałkował znaną jednoaktówkę tegoż autora pod tytułem „Stryj przyjechał". Cała intryga w sztuce polega na mistyfikacyi stryja przez jego lekkomyślnego synowca, który przedstawia mu za swą prawą żonę, jedną z aktorek dramatycznych, i wywołuje w ten sposób mnóstwo zabawnych kolizyi. Muzyka podobno ma być udatną i melodyjną.

Makart wycofał z wiedeńskiej wystawy sztuk pięknych portret Sary Bernhardt. Niepowodzenie, jakiego to dzieło doznało, snać zbyt dotkliwie dało się czuć artyście, skoro go aż do tego kroku skłoniło.

Wiadomości urzędowe. Minister rolnictwa zamianował leśniczych Romualda Koczyńskiego i Andrzeja Broniewskiego we Lwowie, tudzież Antoniego Góralczyka w Muszynie nadleśniczymi. Zarazem ustanowił Minister rolnictwa nadleśniczego Romualda Koczyńskiego zarządzcą lasów i domen w Niepołomicach, zaś nadleśniczego Edwarda Weigla przeniósł z Niepołomic do Lwowa.

Namiestnik przeniósł konceptowego praktykanta Starostwa Władysława Kwaśniewskiego z Niska do Namiestnictwa.

---

watywne, występując gwałtownie przeciw uchwalonym prawom, nie wystawiają się na utratę wpływu nad narodem? Parlament jeden i drugi znaczną większością przyjęły prawo, członkami jak jednego tak drugiego są wysłańcy przez naród wybrani, można więc między sobą pracować, ażeby złe skutki prawa, jeśli one możliwe, zneutralizować, ale nie godzi się podnosić przeciwko niemu krucyaty. Niedawno w Izbie lordów w Anglii zrobiono wniosek, aby każdy z członków wyraźnie wiarę swą w Boga wyznał. Przeciwko wnioskowi wystąpili pierwsi, znany z gorliwości religijnej lord Shaftesbury i biskup Londyński. Czyżby poczucie wysokiej tolerancyi i obojętność na obowiązki względem Boga do tego ich popchnęły? Nie — prawa takiego przyjmować nie chcieli, bo wiedzieli, że onoby właśnie religii najwięcej zaszkodziło. Czyż duchowieństwo francuskie rozumu stanu w tem ich zachowaniu nie widzi i czyż danego przykładu naśladować nie będzie? Biskup Freppel w Izbie, a Broglie, Chesnellong i Gavardie w Senacie wypowiedzieli swoje przekonania — większość za niemi nie poszła, należałoby więc, jeśli nie dla dobra kraju, to nawet dla interesu partyi, siedzieć teraz cicho i rebelii nie doradzać.

A propos p. Gavardie, ostatnia to karta jaką zwykle konserwatywni zadają, kiedy sprawa ich bywa już upadku bliska... Szanowny ten senator z Landów jak Part zwykle ciska strzałę, uciekając, i zwyciężony chce się dobrze dać zwycięzcom we znaki. Jest to osobistość, ktora nietylko prezydenta i rządzących jego kolegów z granic cierpliwości wyprowadzić umie, ale jest on prawdziwą plagą dziennikarzy, korespondentów i reporterów. Kiedy okrągła jego figura na trybunie się pokaże, drżą ze strachu zebrani w dziennikarskiej loży słuchacze, a senatorzy w duchu z obiadem się żegnają. Nie dla tego, żeby p. Gavardie odznaczał się talentem lub wymową, nie dla tego, żeby zwalczać umiał swych przeciwników, ale posiada on nieporównany przymiot gadulstwa, który obrady w nieskończoność przewleka i najwytrwalszego zanudzić jest w stanie.

Przed samem już rozejściem się na świąteczne ferye, deputowany Thomas złożył Izbie pod obrady następujący wniosek: żadna mowa głoszona na sesyi publicznej, czy to czytana, czy też mówiona z pamięci nie może trwać więcej jak godzinę. W razach tylko nadzwyczajnych, za zgodą większości, Izba może dać pozwolenie przedłużenia jej, ze względu na ważność przedmiotu.

W motywach. jakie deputowany do projektu swego dołączył, z erudycyą i dowcipem przebiega dzieje parlamentów, gdziekolwiek się one znajdowały i wykazuje, że nigdzie w tym względzie zupełnej dowolności nie było; oraz przypomina, że pierwsza republika francuska na wzór Rzymian czas dozwolony mówcy mierzyła za pomocą klepsydry. w której przesypywał się piasek, lub przelewała woda. Nie wiemy, jaki los spotka ten wniosek, ale w każdym razie powodzenia mu życzymy, pewni, że w razie przejścia, poparty jeszcze zwycięstwem, jakie w tym samym mniej więcej przedmiocie odniósł w Anglii Gladstone, przeniesie się on z czasem do Wiednia, i że posłowie nasi, ze względu na potrzebę większej swobody sejmów prowincyonalnych z przykładu korzystać nie omieszkają i wniosek taki, skoro będzie zrobiony, gorliwie poprą.

(D. c. n.)

W sprawie wystawionych na widok publiczny projektów pomnika dla Adama Mickiewicza, otrzymujemy następujące pismo:

Bardzo dobrze uczynił komitet, że projekty pomnika wystawił na widok publiczny. Najtrafniejszą krytyką dzieł pomnikowych będzie zawsze *vox populi*. Co nie przemówiło do serca i umysłu ogółu, nie jest wielkiem, choćby ci i owi artyści, choćby ten lub ów areopag znawców wielkiem je nazywał, zwłaszcza, gdy jak obecnie nie chodzi o traktat naukowy, ale o dzieło, w którem naród chce siebie samego zobaczyć, dając folgę uczuciom swoim.

Mnóstwo wystawionych projektów zachwyca [illegible]ścią, a nuży jednostajnością pomysłów, a ostatecznie wcale nie zaspakaja oczekiwań widzów.

Jeżeli pomnik ma odpowiadać przeznaczeniu, jeżeli ma przemawiać do przyszłych pokoleń, do całego narodu, niechże przemawia językiem jak najzrozumialszym i prostym, a nie przez allegoryczne „Klio“ i „Kaliopy“, których prawdę mówiąc, nie lubił ten wielki wieszcz, twórca i wyobraziciel epoki narodowej, ideał prostoty w życiu i w pismach.

Wszystkie postacie mitologiczne z wieńcami, pochodniami, lirami nie będą jasno przemawiały do umysłu wszystkich i mogą w błąd wprowadzić prostaczków, którzy te same lub tym podobne figury widzą na etykietach, firmach sklepowych i t. d. Ze względów zaś artystycznych, są to wszystko naciągane, spowszedniałe i zużyte momenta do wywołania wrażenia i dla tego wszystkim tym projektom wystawionym na widok publiczny brak świeżości pomysłu.

Również za rzecz wielce ryzykowną, a raczej niezmiernie niebezpieczną uważałbym uposągowanie Wallenroda, Grażyny i t. d. To już wkracza w granice najwyższego artyzmu, i nieudane może celu wręcz chybić. Najpierw trudny jest wybór i usprawiedliwienie wyboru, dla [illegible] p. Gerwazego nie Protazego ten [illegible] wcale nie [illegible] morzego; powtóre [illegible] awiać, aby n p. Gerwazy nie uchodził w oczach wielu za Twardowskiego a Grażyna jak ją już widziałem za Bellonę.

Bez przejęcia się czcią i uwielbieniem dla wieszcza trudno o wspaniały i świeży pomysł pomnika. Jak wieszcz sam i dzieła jego, takim powinien być pomnik jego: olbrzymi, wspaniały a prosty. Na olbrzymim granitowym piedestale, niech spocznie olbrzymia postać spokojna i zamyślona. Piedestał prosty, wspaniały ogromem i kształtem, bez tej ornamentyki, która przypomina piec pokojowy lub ryzality kamienicy, lub nagrobki cmentarne. Cztery boki piedestału niechaj zdobią cztery bronzowe płaskorzeźby i tablica. Tablica zawierająca obszerny życiorys mistrza, aby go każde chłopię polskie wyuczyć się mogło na pamięć.

Dla czego przemawiać naciąganemi allegoryami, kiedy prawda tak piękne z dzieł mistrza przemawiająca, sama przemawiać może do potomności.

TEATR.

Szkoda było do prawdy dla tej garstki publiczności, która w sobotę zeszła się na „Świat nudów“ do teatru, tak starannej i wykwintnej gry, jaką odznaczają się w tej sztuce nasi artyści. Od osób, które sztukę tę widziały także w Warszawie i we Lwowie, dowiadujemy się, że bez porównania w Krakowie idzie ona lepiej, że takiej księżnej jak pani Hoffman i takiej Zuzanny, jak panna Stachowicz, próżnoby szukał dziś na scenach polskich. — Tym dziwniejszą nam się wydaje obojętność publiczności, że „Świat nudów“ należy do tych nie wielu wyborowych sztuk, które kilka razy można widzieć, a zawsze znajdziemy w nich coś nowego. — Z okazyi „Świata nudów“ musimy znowu przypomnieć dyrekcyi, że na gwałt o jakiego amanta scenicznego, postarać się powinna. Szanujemy bardzo usiłowania p. [illegible]łowicza, ale dobre chęci nie wystarczają jeszcze, aby być dobrym amantem. Scena warszawska ma kilku wcale dobrych amantów i amancików, Lwów ma ich podobno aż do zbytku, dla czegoż tylko scena krakowska ma być upośledzoną w tym względzie, zwłaszcza, że u nas jest tak liczny zastęp amantek naiwnych, lekkich, lirycznych i bohaterskich, że warto postarać się dla nich o odpowiedniego amanta.

W niedzielę dawano po dłuższym przestanku „Emigracyę chłopską“ Anczyca w nowej obsadzie, a mianowicie p. Galasiewicza w Bartku Kozicy, zastępował p. Werner, a lubo postaci przez siebie przedstawionej, nie nadał tego sympatycznego odcienia, jakim p. Galasiewicz umiał nawet ujemne charaktery ludowe oznaczać, to jednak tak jak pojął tę rolę, oddał ją bardzo dobrze i z realistyczną prawdą. — Pan Wojdałowicz w maleńkiej rólce pisarza gminnego Sroczki, stworzył doskonały typ, a pan Frenkel jako wójt dał dowód, że w szerokiej skali jego talentu, role chłopów znajdują także swój właściwy akcent i wyborną charakterystykę. — Pan Żelazowski za poważnie może wziął rolę Mendla i przez to odjął jej wszelki komiczny żywioł, ale wystudyował ją psychologicznie i umiejętnie. — Kilkoletni chłopczyk występujący w roli małego Łajbusia, śmiałą grą zdobył sobie parokrotne oklaski.

B.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
15	2 p.	17·6	729·3	Z.	3·6	pogoda
	10 w.	10·8	29·2	Z.	20·7	po płd. deszcz
16	7 r.	9·6	28·5	Płd.-Z.		pochmurno
	2 p.	17·2	30·2	„	6·4	„
	10 w.	6·6	37·5	Płn.-Z.	17·7	po płd. deszcz
17	7 r.	6·8	39·1	Płn.		w nocy deszcz

Spodziewane są wiatry zachodnie i północno-zachodnie przy chłodnem powietrzu i deszczu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wydział historyczno-filozoficzny odbył d. 15 kwietnia b. r. posiedzenie, na którem prof. dr. Michał Bobrzyński odczytał niektóre ustępy pracy swojej „O wyroku i środkach prawnych w procesie polskim za Zygmunta I.“ Autor podał źródła, na których pracę oparł, tudzież podział jej systematyczny, odczytał ustęp „o wyroku“ i wykazał postępowanie uprzednie, rozprawę główną z przytoczeniem środków dowodowych, zarazem sposób wydawania wyroków, a wreszcie wyjaśnił środki prawne, a mianowicie istotę apelacyi.

W dyskusyi zabierali głos prof. Dr. Zoll, Heyzmann i ks. Antonik Polkowski.

NOWOŚCI ARTYSTYCZNO-LITERACKIE. Dwa kartony Juliusza Kossaka do Mohorta już są wykonane i będą załączone do pierwszego zeszytu. W rysunkach tych widnieje w całej pełni znakomity talent artysty.

Tom XVII wydawnictwa księgarni E. Orzeszkowej i spółki zawiera powieść p. Orzeszkowej „Sylwek cmentarnik“, która drukowana poprzednio w Ateneum niezwykłe obudziła zajęcie.

Pani Jadwiga Wójcicka, autorka mapy poglądowej, odznaczonej na wystawie krakowskiej, wykończa obecnie takąż mapę Europy olbrzymich rozmiarów — 150 stóp kwadratowych wynoszącą.

Dział ekonomiczny.

Z Gorlickiego, 16 kwietnia. Zapowiedziana ustawa o opodatkowaniu nafty, jak czarna zdala nadciągająca chmura, grozi zagładą naszemu młodemu a tyle obiecującemu przemysłowi, przygnębienie między przedsiębiorcami powszechne, a złowroga cisza przed burzą odzwierciedla się w absolutnej stagnacyi, jaka w handlu naftą i surowcem zapanowała.

Po wszystkie lata następował wprawdzie regularnie przełom cen z wiosną jako w przeddzień, zmniejszającej się konsumcyi, gdy jednak ceny o pare złr. na 100 kilogr. spadły — tem skwapliwiej spekulanci i kupcy hurtowni zawierali kontrakta na letnie miesiące, transakcye bywały bardzo ożywione, a chociaż ceny niższe jak w zimie, niemniej każdą ilość produktu można było spieniężyć. — Nasuwa się pytanie, jaki jest powód tego zupełnego zastoju w handlu naftą, boć mimo podatku konsumcyjnego, nafta pozostanie najtańszym artykułem oświetlenia? Odpowiedź szukać należy nie tylko w samej ustawie nasuwającej obawy wskutek protegowania rumuńskiego sąsiada, który niebezpieczną konkurencyę krajowej industryi stworzyć może, ale także w ustroju naszego społeczeństwa.

Obok wielkich fabryk przerabiających surowiec znajduje się w rękach przedsiębiorców Mojżeszowego wyznania, znaczna liczba małych dystylarń, które na miano fabryk nie zasługują; ustawa akcyzowa nie tylko drobnych tych destylatorów nie ustrasza, ale owszem zachęca do zakładania nowych dystylarń o paru kociołkach, które dzisiaj jeszcze tylko udają, że naftę produkują i bynajmniej nie przyczyniają się do podniesienia ceny surowca.

Kupcy hurtowni, przeważnie ich współwyznawcy, których zapasy z dniem wejścia w życie ustawy, mają być opodatkowane, wzdragają się przystąpić do jakiegobądź większego interesu z obawy, że owe drobne dystylarnie znajdą sposoby wymijania akcyzy, przez co w właściwym sezonie odbytu obniżą cenę produktu — z twierdzeniem tem „czarne na białem“ co chwila poważni fabrykanci się spotykają. — Przypomina to gorzelnie, których znaczna ilość po opodatkowaniu, przeszła w ręce starozakonnych, choć nie fachowych ale przemyślnych fabrykantów, ten sam los podobno spotka i fabryki nafty. — Czy władze zdołają uchronić nas od tej nowej katastrofy ekonomicznej? Kupcy nie chcą w to uwierzyć, a tymczasem bierzemy już cięgi, którym sprężysta administracya mogłaby z miejsca zapobiedz, ale czy o tem kto nawet pomyśli.

Czynne i zapobiegliwe Towarzystwo naftowe, poczyniło już wszelkie kroki, by możebnym wskutek ustawy otwierającym się nadużyciom na przyszłość zapobiedz, lecz „Self help“ nie wystarcza, gdzie potężna część społeczeństwa w środkach nie przebiera, a pisma w rodzaju *N. F. Presse* z pomocą mu nie przyjdą.

F.

Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina“, zawiadamia P. T. Członków, że zmiany statutu, uchwalone przez Radę nadzorczą [illegible] 29 stycznia b. r. zostały zatwierdzone przez wys. c. k. Namiestnictwo reskryptem z d. 20 marca b. r. l. [illegible]. Na tej więc podstawie a) członkiem rzeczywistym Towarzystwa zostać może każda osoba bez względu na rodzaj [illegible] b) oddziały zakładane być mogą we wszystkich miasteczkach, będących siedzibą c. k. sądów powiatowych; c) wkładka roczna na rzecz zapomogi stałej (emerytury), wynosi najmniej 4, najwięcej 100 złr.

Wiedeń, 17 kwietnia. Telegraficzne sprawozdanie z St. Marx. Na dzisiejszy targ spędzono 3377 sztuk wołów, między temi 393 z Galicyi, 2291 z Węgier, i 693 z Niemiec. Usposobienie targu mdłe. Galicyjskie płacą po 52 do 57 złr., węgierskie po 54 do 61, niemieckie po 53 do 60 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń, 15 kwietnia.

Pszenica na wiosnę 12·27 — 12·29, na maj, czerwiec 12·29—12·31, na jesień 10·97½—11.—. — Owies na wiosnę 8·07½—8·10. Owies na jesień 6·95—6·97 Owies handlowy 8·15—8·25. Żyto węgierskie 9·——9·25, Żyto na wiosnę 8·40—8·50, Żyto na jesień 8·40—8·50. Kukurudza na maj, czerwiec 7·40—7·42, gotowa 7·85—7·90.

Spirytus 32·25—32·50.

Przegląd polityczny.

Kraków, 15 kwietnia.

Mowę Schmerlinga przy otwarciu delegacyi, nazywają centralistyczne pisma całym programem. Miejmy nadzieję, że nie wyjdzie po za ramy programu.—Na pierwszy plan wysuwa się kwestya — cóż potem. Kiedy nastąpi aneksya, jest tylko kwestyą oportunizmu, że nastąpić musi w jakiejś formie, to pewna. Jak na tem wyjdzie Austrya — to inna kwestya. Oto co nam piszą w tej sprawie z Wiedna:

„Anneksya nie może nastąpić bez przyzwolenia Europy podpisanej na berlińskim traktacie. Uzyskanie takiego przyzwolenia jest w tej chwili po prostu niemożebnem. W drugim rzędzie są trudności wewnętrzne. Którejże z dwóch połówek monarchii możnaby przyczepić ten niepożądany nabytek, albo jak go podzielić według znanej stopy 70:30. O porzuceniu tych krajów, równie nie podobna myśleć. Wyglądałoby to na sromotne wyznanie nieudolności, a tego w obliczu świata pierwszorzędne mocarstwo dopuścić się nie może. Turcyi nie można oddać tych krajów. Byłoby to zadać kłam Europie, która wraz z hr. Andrassym orzekła, że rządzić tam może tylko Austrya. Nie można oddać tych krajów naturalnym po Turcyi spadkobiercom Serbii i Czarnogórze, bo byłoby to zaprzeczeniem owej w Peszcie wymyślonej teoryi o rozłamaniu panslawistycznego pierścienia. Na ostatniem posiedzeniu delegacyi podniesiono myśl zaprowadzenia w tych nieszczęsnych ziemiach rządu samoistnego i niezależnego od żadnego z dwóch austryackich rządów, rządu miejscowego, któryby zbliska patrzał na kraj, nie rozstrzygał spraw według biurokratycznych formułek z Wiednia czy z Pesztu przysłanych, nie ściągał do biur swych indywiduów, które w domu nie mogą znaleść chleba, ale rządził jakby rząd narodowy, domorosły, rząd tych krajów własny. Przedstawiono tę myśl jako zadatek zupełnego kiedyś wyzwolenia tych krajów, pod księciem z domu cesarskiego i pod opieką Austryi. Myśl ta dotychczas w delegacyi nie znalazła odgłosu, ale szkodaby było, gdyby nie została podniesiona na nowo.“

Do *Pol. Corr.* piszą z Gravosa, że akcya wojskowa skończona, a czas na polityczno-administracyjną czynność. Ludność z Krywoszy prawie całkiem wywędrowała do Czarnogóry. Ludność ta niczem nie zdradza chęci bezwzględnego poddania się, rząd więc nad jej „bezmyślnym uporem będzie musiał przejść do porządku dziennego“. Nasuwa się myśl kolonizacyi. Krywosza nigdy nie będzie żyzną krainą. Braku wody nie usuną najkosztowniejsze cysterny. Są tam jednak połoniny na płaskowyżu Dragalii, Ubli, Burojevic, Kameno, dalej koło Ledenice, Knezlac nad źródliskiem Uniriny, Popowo, Zvecżawa itd. i liczne doliny i lasy, zdolne dać więcej jak wystarczający byt pilnej a pracowitej ludności, co najmniej 4000 dusz. Dzisiejsza ludność próżniacza — kobieta pracuje jedynie, zdegradowana do rzędu jucznego zwierzęcia, dziecko pasie kozy, a mężczyzna prózniaczy ze strzelbą. Klimat południowy, przy trochę więcej pracy, dałby szczodre owoce. Żywioł kolonizacyjny znajdzie się w okolicach Velebit, gór Capella i w skalistej Licca; [illegible] silna, dzielna ludność łamie się jeszcze w gorszych warunkach jak Krywosza. Oczywiście że koloniści musieli by z początku ze strzelbą w jednej, lemiesz w drugiej ręce—gospodarować: nowej własności przyjdzie nieraz krwawo bronić przed eks-właścicielami.

Mowa br. Walterskirchena niedaje spokoju wiernokonstytucyjnym. Kilku czesko-niemieckich posłów domagać się będzie od prezesa zjednoczonej lewicy, energicznej odpowiedzi. Wniosek odnośny, ma być niebawem postawiony w klubie zjednoczonej lewicy.

Jakiś komitet mieszkańców przedmieścia Josefstadt, które wybiera dra Kronawettera do Rady państwa, zwołuje zgromadzenie wyborców, dla zawotowania wyrazu wdzięczności swemu reprezentantowi. Dr. Kronawetter ma taką pewną większość za sobą, że ci panowie z lewicy, którym nieraz gorzkie rzuca słowa prawdy, zostaną z pewnością w mniejszości.

Przyjęcie monopolu tytoniowego w Radzie związkowej, nie ulega już żadnej wątpliwości, odkąd oświadczyła się za nim Bawarya. Z większych państw związkowych, tylko Saksonia i Baden sprzeciwiają się jeszcze projektom kanclerza. Niespodziewana zmiana zapatrywań ze strony Bawaryi w kwestyi monopolowej żywo bardzo jest omawianą w politycznych kołach berlińskich, powszechnem jest przekonanie, że osobisty wpływ księcia Bismarka na króla Ludwika, spowodował to przychylenie się Bawaryi do ekonomicznych projektów kanclerza, który jednakowoż sam nie łudzi się nadzieją, że monopol mimo zwycięstwa w Radzie Związkowej odrzuconym zostanie przez parlament.

Cesarz Wilhelm zabawi w Wiesbadenie tylko czternaście dni, 2 maja będzie już z powrotem w Berlinie.

Zgodne nadchodzą wiadomości z Petersburga do dzienników zagranicznych o ustąpieniu Ignatiewa, które lada chwilę ma nastąpić. *Berl. Tagebl.* donosi nawet, iż wręczył on już carowi prośbę o dymisyę. Według zaś telegramu warszawskiego *Słowa* z d. 14 b. m. Ignatiew wyjeżdża na urlop za granicę. Jako następcę Ignatiewa wymieniają ks. Łobanow-Rostowskiego. Zmiana ta osób, jeżeli przyjdzie do skutku, będzie miała jeszcze większe znaczenie niż mianowanie Giersa, gdyż ks. Łabanow ma być zwolennikiem postępowych reform. Przeprowadzenie zmian w rosyjskich sferach rządzących, przypisują wpływom ks. Orłowa, który podczas swego pobytu w Petersburgu miał namawiać cara, aby w dzień koronacyi ogłosił konstytucyę. Z wstąpieniem ks. Łabanowa do gabinetu, nominacya Giersa uzyska całkowite znaczenie, gdyż przez to usuniętą zostanie dwulicowość zewnętrznej polityki rosyjskiej. W Berlinie z tego względu uważają nominacyę Giersa za ważną, gdyż spodziewają się, że nowy minister usunie dyplomatycznych ajentów Rosyi, którzy otrzymywali rozkazy z kancelaryi Ignatiewa. Do nich należał Persiani w Belgradzie, Jomini w Raguzie i Chitrowo w Sofii. W Petersburgu głównie się cieszą koła liberalne z nominacyi Giersa, będącego nieprzyjacielem panslawistów. Dwa dzienniki angielskie *St. James Ztg.* i *Globe* zgodnie określają nowego ministra spraw zagranicznych, nazywając go „rosyjskim Haymerlem“, co znaczy, iż nie jest mężem stanu twórczej inicyatywy, lecz urzędnikiem doskonale zarządzającym swym wydziałem. W sferach rządowych opowiadają, iż drugi wróg panslawizmu hr. Adlerberg powołany wkrótce zostanie do służby czynnej — na jakie stanowisko, dotąd nie wiadomo. Mianowanie admirała i ministra dróg i komunikacyj Possieta, generał-gubernatorem Finlandyi jest rzeczą pewną, a na jego miejsce ma być przeznaczony generał Kaufman II. Miał on jednak postawić warunek, aby zniesiono komisyę dróg żelaznych pod przewodnictwem Baranowa istniejącą, zarząd kolejowy włączono do ministerstw komunikacyi. Mówią także o ustąpieniu ministra wojny generała Wannowskiego; w miejsce tegoż ma być powołany generał-gubernator Finlandyi hr. Heyden, szefem zaś sztabu generalnego ma zostać generał Todleben.

Korespondent petersburski do *Schwäb. Merkur* donosi o nowej reformie — jak na teraz o przeobrażeniu przeciwrewolucyjnej „świętej ligi“. Pisze on: Święta drużyna, stowarzyszenie do ochrony osoby carskiej, otrzymała trwałą organizacyę, według zasad przyjętych przez nihilistów na zjeździe w Lipecku przed dwoma laty. Sprawami ligi zarządzać będzie komitet dyrygujący, tudzież komitet wykonawczy, skarbowy i redakcyjny. Na czele stowarzyszenia stoi hr. Paweł Szuwałow, zastępcą jego jest Woroncow-Daszkow i Piotr Szuwałow. Przewodniczącym komitetu wykonawczego został ks. Dołgoruki, skarbowego zaś makler giełdowy Holm; wreszcie komitet redakcyjny zostaje pod kierunkiem Katkowa. W rocznym budżecie na utrzymanie biura, urzędników, szpiegów i donosicieli przeznaczono w Petersburgu 1.250.000 rubli; w Moskwie 460.000 rs., a w Kijowie, Odessie i Charkowie, gdzie istnieją wydziały miejscowe, odpowiednie do stosunków sumy.“

Nasz korespondent z kraju noworosyjskiego szczegółowo opisuje rozruchy przeciwżydowskie, jakie wydarzyły się niedawno w południowej Rosyi. Dnia 20 b. m. ma się odbyć zebranie delegatów gmin izraelickich w celu narad w sprawie żydowskiej. Nie można się atoli spodziewać, aby uchwały tego zgromadzenia zostały uwzględnione, wskutek czego żydzi odeszli nie chcieli nawet wziąść udziału w obradach. Według wiadomości nadchodzących z Petersburga panuje tam powszechne niezadowolenie z powodu odosobnienia się cara w Gatczynie. Car, pozostając pod wpływem świętej drużyny, stara się niejako o podtrzymywanie tego niezadowolenia. Tak na przykład z rodziny carskiej nikt nie był na wielkim koncercie inwalidów — uroczystości ustanowionej na pamiątkę wzięcia Paryża, gdy dawniej car osobiście się zjawiał. Złą krew wywołało w ludzie niedopuszczenie publiczności na otwarcie dorocznej uroczystości otwarcia żeglugi na Newie, wskutek zamknięcia wrót zimowego dworcu.

Według doniesienia *St. Pet. Herold*, wydział paszpartowy nadzwyczaj utrudnia wydawanie cudzoziemcom corocznie odnawianych przez nich paszportów: Wydział ten nie wydaje teraz paszportów na dawnych zasadach, lecz wymaga koniecznie przedstawienia oryginalnego paszportu, lub książeczek legitymacyjnych, choćby te zostały wydane przed 60 laty. Ponieważ te dokumenta straciły wszelką wartość, przeto wielu z cudzoziemców całkiem ich nie posiada. Prócz tego, synowie i córki dorosłe nigdy za granicą nie były, przeto takich dokumentów również nie mają. Skutkiem tego wszystkiego cudzoziemcy w trudnem znajdują się położeniu, co wywołać musi nowe zawikłania. W ogóle, w Rosyi rozciągnięto ścisły nadzór nad ruchem cudzoziemców. Według rozporządzenia ober-policmajstra warszawskiego, hotele mają być dwa razy na dzień rewidowane przez osobnych urzędników, *chambres garnies* raz na dzień. W całej Kongresówce władze rosyjskie robią trudności paszportowe. Każdy paszport, dawniej wizowany po wsiach przez wójtów gminy, obecnie musi być okazywany w powiecie i podpisany przez naczelnika powiatu.

Odkrycie miny na stacyi Spirowo, kolei żelaznej nikołajewskiej, o czem donosiliśmy, zawdzięczają wygadaniu się małego chłopca, który nie wiedział co opowiada. Policya tajna otrzymała pewne wiadomości, że główny komitet nihilistów od dłuższego czasu przebywa w Moskwie. W łonie jednak powstać miały nieporozumienia z powodu, że nihiliści za granicą przebywający ostygli w zapale i nie chcą nic dla rewolucyi robić.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Lwów, 17 kwietnia. W sprawie banku krajowego żądała komisya ministeryalna 1.) rozciągnięcia gwarancyi kraju na obligi komunalne, na pożyczki gminne i powiatowe. 2.) alternatywnie: albo ograniczenia sumy wydanych asygnat kasowych i książeczek wkładkowych, albo rozciągnięcia gwarancyi kraju na dział bankowy. Wydział krajowy nie rozstrzygnął jeszcze (co ma Sejmowi do przyjęcia doradzać. Sejm prawdopodobnie otwartym zostanie w jesieni, a wybory odbędą się w lutym.

Praga, 17 kwietnia. Stronnictwo konserwatywne odpowiedziało, że kompromis uważa za obowiązujący na czas trwania mandatów.

Praga, 12 kwietnia. Rząd zamierza rozszerzyć reformę wyborczą na wszystkie grupy, poczem nastąpią wybory do Rady państwa według nowej ordynacyi wyborczej.

Praga, 17 kwietnia. Na zgromadzeniu bractwa Śgo Michała kardynał Szwarzenberg zdawał sprawę z trzech audyencyj papieża. Mówił o niewoli tegoż i bezbronności wobec niemoralnej i kłamliwej prasy.

Wrocław, 17 kwietnia. Listy otrzymane z Rosyii przez tutejsze i berlińskie domy kupieckie podają nowe szczegóły o prześladowaniu żydów. Z Moskwy policya wydala ich mnóstwo, zamykając sklepy.

Petersburg, 17 kwietnia. Utrzymują tu powszechnie, iż hr. Loris-Melikow ma przybyć do Petersburga dla odwiedzenia syna. Przyjazd więc jego miałby znaczenie prywatne. Natomiast telegram wiedeńskiej *Pressy* donosi, że Loris-Melikow został wezwany telegraficznie dla narad w sprawie koronacyi i zastąpienia Ignatiewa.

Petersburg, 17 kwietnia. Ogólne jest przeświadczenie o ustąpieniu Ignatiewa. Następca jego nie jest jeszcze wyznaczonym. Nowe odkrycia robót nihilistycznych, dowodzą o olbrzymiej wytrwałości i olbrzymich środkach jakiemi rozporządzają nihiliści.

Petersburg, 17 kwietnia. Trubnikow, urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych, wydał broszurę o Niemcach i Jezuitach w Rosyi, w której zaleca wypędzenie i wymordowanie wszystkich Niemców.

Berlin, 17 kwietnia. Wybór profesora Behrend wyznania mojżeszowego na rektora uniwersytetu w Gryfii, potwierdzony został przez rząd niemiecki.

Paryż, 17 kwietwia. Rząd francuski urządza obóz oszańcowany na granicy Tunisu i Tripolis.

Konstantynopol, 17 kwietnia. Wieść o wyjeździe Nowikowa z familią i całym personalem ambasady do Petersburga, z powodu nieporozumień w sprawie odszkodowania wojennego, a zwłaszcza z powodu odmowy ze strony Wysokiej Porty, przeciw ustanowieniu kontrolera rosyjskiego przy *Banque ottomane* wymaga jeszcze potwierdzenia. W kołach dyplomatycznych nie biorą jej zbyt na seryo.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń 17 kwietnia. Podkomitet, wysadzony z łona komisyi czterech, węgierskiej delegacyi postanowił kredyty żądane na pozycye: zaopatrzenie wojska, wyżywienie, umundurowanie, rynsztunek i łóżka zalecić do przyjęcia, poczem zastępca ministra wojny udzielił potrzebnych wyjaśnień. O postanowieniu tem złoży Barosz ustne sprawozdanie.

Wiedeń, 17 kwietnia. Na konferencyi ministra Pino z Kemenym, obecni byli Matlekowicz i Kalchberg. Różnica zdań co do ogólnej taryfy cłowej po większej części zostały wyrównane. Jutro prawdopodobnie nastąpi zadawalniające zamknięcie odnośnych narad.

Wiedeń, 17 kwietnia. Dzienniki peszteńskie donoszą, że w piątek a najdalej w sobotę odbędzie się pierwsze merytoryczne pełne posiedzenie węgierskiej delegacyi. Obrady będą zapewne krótko trwać, tak że zamknięcia na pewno można spodziewać się w najbliższy poniedziałek.

Praga, 17 kwietnia. Dziś odbyła się rozprawa ostateczna w procesie socyalistów. Jedynastu oskarżonych uwolniono, dwunastu skazano na areszt od dwóch do sześciu tygodni.

Szwerin, 17 kwietnia. Wczoraj wieczorem w garderobie tutejszego teatru podczas przedstawienia „Robert i Bertrand“ wybuchnął ogień. Za chwilę gmach stanął w płomieniach, lecz znajdujący się widzowie zdołali ujść niebezpieczeństwa.

Schwerin, 17 kwietnia. Teatr zniszczony został pożarem, który wybuchnął w czasie przedstawiewienia; pozostały się tylko mury zewnętrzne, publiczność została na czas przestrzeżona ze sceny. Teatr opróżnił się bez wypadku. Wielki książę z loży przemawiał uspakająco do publiczności.

Paryż, 17 kwietnia. Dziś w nocy popełniono wielką kradzież listów pieniężnych w centralnym biurze pocztowem. Bliższe szczegóły nie nadeszły.

Londyn, 17 kwietnia. Wykonanie wyroku śmierci na mordercy trucicielu Lamsona, na żądanie prezydenta Artura, odłożone zostało znowu do 28 bm. Przyczem Lamsonowi oświadczono, iż dalsza odwłoka nie będzie mieć miejsca. Dowody dostarczone dotychczas przez ministra spraw wewnętrznych nie usprawiedliwiają protestu przeciw wykonaniu wyroku.

Palermo, 17 kwietnia. Garibaldi odjechał na Kapreę.

Belgrad, 17 kwietnia. Świeżo założony dziennik *Teraźniejszość* stawia życzenia, ażeby rząd dał narodowi serbskiemu stosowne wyjaśnienia, w jaki sposób eksmetropolita Michał rozporządził sumą 300.000 dukatów, zebraną podczas wojny ze składek w różnych krajach.

Petersburg, 17 kwietnia. Loris Melikow oczekiwany. Miano go powołać celem zasięgnięcia rady przy zarządzeniu środków ostrożności podczas koronacyi. Wiadomość o odkryciu miny koło Spirowo pod Moskwą, potwierdza się.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 17 kwietnia 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·85	76·80
„ srebrna „	77·60	77·05
„ złota „	94·55	94·70
5% Austr. Renta pap. nowa	93·25	93·25
4% Węg. „	89·70	89·70
6% „ „ złota	119·75	119·75
Losy z r. 1860	130·25	[illegible]·25
„ „ 1864	171·75	171·75
„ premiowe węg.	118·25	117·—
Londyn	120·—	120·15
Napoleondor	9·51½	9·52
Marka	58·70	58·75
Dukat	5·62	5·63
Ruble papierowe	121·75	121·50
Lombardy	147·—	147·—
Akcye Banku Austr.-węg.	[illegible]	[illegible]
„ kredytowe	[illegible]	[illegible]
„ Karola Ludwika	314·50	314·—
„ Lwowsko-Czerniow.	173·—	173·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	165·25	165·—
„ Koszycko-Bogum.	147·—	[illegible]
„ Północno zachodnie	213·50	209·50
„ Anglo Banku	[illegible]	130·50
5% Obligacye Indemnizacyjne	[illegible]	99·50
6% Listy hipoteczne	[illegible]	102·—
Akcye Siedmiogrodzkie	[illegible]	165·50

Berlin dnia 17 kwietnia 1882.		
Wiedeń	[illegible]	170·[illegible]
Banknoty	[illegible]	170·40
Warszawa	[illegible]	206·75
Ruble	208·10	207·10
5% Listy zast. król. polsk.	64·10	[illegible]
4% „ likwidacyjne	55·40	55·50
Akcye Karola Ludwika	133·75	138·50
„ kredytowe	593·50	579·50

Usposobienie giełdy słabe.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15. w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny: wieczorny*

Kraków odjazd: 10_{42} rano 9_{12} wieczór 10_{42} wiecz.

Lwów przyjazd: 9_{4} wiecz. 5_{20} rano 11 rano

Do Tarnowa *lokalny.*

Kraków odjazd 6_{17} rano

Tarnów przyjazd 9_{14} „

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11_{5} w połud.

Wieliczka przyjazd: 11_{44} po poł.

Dr. Med. Witold Jaroszyński

ordynuje przez sezon letni począwszy od 1 Maja w Karlsbadzie.

Mieszka „Kaiserstrasse“ dom „Warschau.“ (221-8-50)

FORTEPIANÓW SKŁAD w Krakowie, przy placu Szczepańskim poleca Sz. Publiczności — pod najprzystępniejszemi warunkami i kilkoletnią gwarancją — **świeżo nadeszłe Fortepiana.**

W biurze moim są zdolne **nauczycielki i bony polki i niemki** do umieszczenia.

244-2-3 **Bronisława Gabryelska.**

Dr. Jan Jodłowski

przeniósł się do domu Nr. 16 przy ulicy Gołębiej.
Ordynuje od 8—9 rano i od 3—5 popołudniu. 236-3-3

POSADZKI

Tafle fornerowane lub całkiem dębowe, cegiełki z dębowego lub miękkiego parą suszonego drzewa, wyrobu dokładnego i maszynowego, z układaniem lub bez; oraz wszelkie materyały do krycia dachów sprzedaje po cenach umiarkowanych fabrycznych 215-6-10

Maurycy Langrock
Kantor przy ulicy Grodzkiej 46.

W domu pod Nr. 6, zaraz za kościołem ś. Mikołaja w ulicy Blichowej są dwa pokoje z meblami do wynajęcia. Tamże można się stołować prywatnie a od 1 Maja będzie można dostać codziennie

mleka kwaśnego

śmietany i chleba z masłem — na sposób Aleksandrowej. 246-2-3

Najlepsze **ochmistrzynie, nauczycielki, bony,** niemieckiej, francuskiej, angielskiej narodowości, poleca sumiennie

Mrs. EMILY REISNER,

słynnie znany pierwszy wiedeński **zakład guwernantek,** założony 1860 r. **w Wiedniu,** Stock im Eisenplatz 3.

78-9-20

PAPIER FAYARD & BLAYN PAPIER

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd.

Skład centralny w Paryżu, przy ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach.
98-4

L. 10546.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Magistrat król. stoł. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo

robót murarskich i grabarskich

wraz z dostawą materyałów przy budowie kanałów betonowych w ulicy Basztowej w r. 1882

odbędzie się **w dniu 20 Kwietnia 1882** w gmachu Magistratu w biórze Budownictwa miejskiego o godzinie 11½ przed południem publiczna licytacya.

Wadyum wynosi 150 złr. w. a.

Deklaracye pisemne przyjmowane będą w biórze Budownictwa miejskiego, gdzie i warunki licytacyi mogą być przejrzane.

Kraków d. 13 Kwietnia 1882. 253-1-2

L. 10512.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania

robót grabarskich i murarskich

wraz z odpowiedniemi materyałami przy zasklepieniu robotczego koryta rzeki Rudawy w ulicy Karmelickiej

odbędzie się **w dniu 20 Kwietnia 1882 r.** w gmachu Magistratu w biórze Budownictwa miejskiego o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya.

Wadyum wynosi 100 złr. w. a.

Deklaracye pisemne przyjmowane będą w biurze Budownictwa miejskiego, gdzie i warunki licytacyi mogą być przejrzane.

Kraków dnia 13 Kwietnia 1882. 251-1-2

Trawa Miodowa holcus lanatus, na grunta suche i wilgotne zupełnie wyjałowione i liche, na pastwiska jedyna roślina bo zdeptanie znosi, raz zasiana trwa lat kilka.

Jeden korzec wraz z workiem i dostawą do kolei w Bochni 4 złr. 50 ct.
Przy odbiorze naraz dziesięciu korcy dodaje się jeden korzec bezpłatnie.

Zamówienia uprasza się adresować do Składu Nasion **J. Bulsiewicz w Bochni.**
108-20-24

L. 10639.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania

robót drobnych ciesielskich

wraz z dostawą materyałów na rok 1882 odbędzie się **w dniu 20 Kwietnia 1882 r.** w gmachu Magistratu w biórze Budownictwa miejskiego o godzinie 10½ przed południem publiczna licytacya.

Wadyum wynosi 100 złr. w. a.

Deklaracye pisemne przyjmowane będą w biórze Budownictwa miejskiego, gdzie i warunki licytacyi mogą być przejrzane.

Kraków 13 Kwietnia 1882. 254-1-2

Woda i Proszki do Zębów
Dra PIERRE
z Fakultetu Medycznego w Paryżu

8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

Medal zasługi przyznany Doktorowi Pierre na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. 80-8

LINOLEOWE KOBIERCE KORKOWE

Bardzo trwałe nakrycie na podłogę, bez kurzu, niezbędne dla will, doskonała ochrona przeciw wszelkiej wilgoci. Skład materyj pokojowych, chodników, podkładów pod umywalnie, w różnych wzorach.

F. C. Collmann's Nachfolger (A. Reichel)
w Wiedniu, I., Johannesgasse 25. 45-9

L. 10545.

Ogłoszenie Licytacyi.

Magistrat król. stoł. m. Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo

naprawy kanałów miejskich

w r. 1882. odbędzie się **w dniu 20 Kwietnia 1882 r.** w gmachu Magistratu w biórze Budownictwa miejskiego o godzinie 11 przed południem publiczna licytacya.

Wadyum wynosi 100 złr. w. a.

Deklaracye pisemne przyjmowane będą w biórze Budownictwa miejskiego, gdzie i warunki licytacyi mogą być przejrzane.

Kraków dnia 13 Kwietnia 1882. 252-1-2

XIX. międzynarodowy targ machin.

Wrocławskie Towarzystwo gospodarczo-rolnicze urządza po ośmnastoletnich korzystnych wynikach, mianowicie

8, 9 i 10 Czerwca 1882
w Wrocławiu

wystawę i targ machin i sprzętów

gospodarczych, leśniczych i domowych.

Programów i wszelkich żądanych wyjaśnień udziela współpodpisany radca gospodarczy **W. Korn,** Matthiasplatz 6; — do niego należy adresować zgłoszenia najpóźniej **do końca Marca.** Spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględnione. 106-5

Wrocław, w Styczniu 1882 r.

Zarząd Wrocławskiego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego
W. Korn. B. Wyneken.

MAJĄTEK ZIEMSKI

położony koło Krosna, o 5 kilometrów od stacyi kolei transwersalnej, z domem murowanym eleganckim, z budowlami gospodarskiemi w najlepszym stanie, ze znacznym inwentarzem żyjącym i martwym, z gorzelnią i innemi budowlami murowanemi, obszar 940 morg.

do sprzedania z wolnej ręki.

Bliższa wiadomość u Rządcy Hotelu Krakowskiego. 15-4-4

Olbrzymie straty

które skutkiem upadku Glasgowskiego banku poniosła wielka londyńska fabryka mebli żelaznych **GODDERIVGE BROTHERS & Co.** do tego stopnia zachwiały przedsiębiorstwem, że postanowiono fabrykę zamknąć, a cały ogromny zapas doskonałych mebli żelaznych, odznaczonych na wszystkich wystawach złotemi medalami, za połowę cen fabrycznych zupełnie wysprzedać. Ofiaruję przeto do nabycia ślicznych

4,000 sztuk żelaznych łóżek dla dorosłych



przez wymienioną fabrykę oddanych mi w komis. (Łóżka te wyrabiane wspaniale mogą być niezrównaną ozdobą każdego mieszkania i każdego pokoju) po niebywałych dotąd, bajecznie niskich cenach **tylko po 18 złr.** (dawniej 32 złr. 50 kr.) za sztukę. Zamówienia wykonywują się także pojedynczo natychmiast po odebraniu ceny kupna, jak długo zapas starczy, wysyłając zawsze sztuki wyborne i bez wady. Za pobraniem pocztowem nie uskutecznia się żadnych zamówień.

F. BUGANYI Skład Maszyn
w Wiedniu
Landstrasse, Krieglergasse.

Szczególnie w lecie łóżka żelazne o wiele są praktyczniejsze od drewnianych, gdyż pewną przedstawiają ochronę przeciw wszelkiemu robactwu i nieczystości, są przytem nadzwyczaj trwałe, składane i pod każdym względem lepsze od drewnianych.
226-3-12

HARMONIE
organowe

do domu, szkół i kościołów począwszy od 54 złr., z pedałem począwszy od 165 zł. itd.
poleca zakład budowy harmonij organowych **P. Ratzke, Lissa** w Pr. Szlązku.
Cenniki darmo i opłatnie. 21-11

Godne uwagi! Nakładem Richtera księgarni w Lipsku wyszło obecnie 50 wydanie broszurki pod tytułem **„Przyjaciel chorych“.** Ważne to i pożyteczne dla każdego dziełko nie tylko zawiera niezbite dowody, że jedynie właściwych środków potrzeba, ażeby bardzo nawet uporczywe i zastarzałe cierpienia skutecznie leczyć, lecz i podaje te środki. Nie powinien przeto żaden chory zaniedbać sprowadzić sobie tę broszurkę z c. k. uniwersyt. księgarni w Wiedniu — **„K. K. Universitäts-Buchhandlung, Wien I, Stefansplatz 6“** — zkąd ją na żądanie bezpłatnie i franco otrzyma. 46-2-2

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 16/4.

%			płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	121 25	122 —
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	58 50	58 80
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 60	5 64
	20-to Frankówka złota		9 50	9 54
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł.	99 —	100 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		100 15	100 50
4	„ „ „ „ „		93 —	94 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.		101 75	102 25
5	„ „ „ „ z premią 10%		101 25	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		99 25	100 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
5	„ „ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „		101 50	102 —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „		— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	99 —	99 50
4	„ likwidacyjne „	„ „ 100	86 —	86 50

Lwów, dnia 14/4.

%			płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	311 —	— —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	100 25	100 70
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	92 50	93 75
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	101 85	102 40
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	101 25	102 —
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ „ 100	99 25	100 —
6	„ „ Banku włościań.	„ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.		99 45	100 —

Wiedeń, dnia 15/4.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%			płacą	żądają
4⅕	Renta austr. papierowa	za złr. 100	76 80	76 95
4⅕	„ „ srebrna	„ „ 100	77 50	77 70
4	„ „ złota	„ „ 100	94 40	94 60
5	„ „ pap. nowa	„ „ 100	92 25	92 40
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	119 50	120 —
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	130 25	130 75
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	133 —	133 50
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	171 75	172 25
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	170 —	171 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	za sztukę 1	35 —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. — 300 franków	za sztukę 1	145 75	146 25

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%			płacą	żądają
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	119 75	119 90
4	„ „ „	„ „ 100	89 70	89 85
5	„ pap. „	„ „ 100	88 25	88 40
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	— —	— —
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	— —	— —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	110 75	111 25

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%			płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	97 50	98 50
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	99 50	100 50
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	98 50	99 —
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	99 25	99 75

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%			płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	114 25	114 75
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	103 75	104 20
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	38 —	38 50
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	26 —	26 50

LISTY ZASTAWNE.

%			płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za złr. 100	119 —	119 50
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	— —	— —
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	102 —	102 50
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	101 20	102 60
5	„ „ „ „	„ „ 100	99 20	99 80
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	— —	106 —
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101 50	102 50
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	93 —	94 —
5	„ „ „ „ „ „	„ „ 100	100 —	100 50
6	„ „ rustykalne	„ „ 100	103 —	— —
6	„ „ „ 15-letnie	„ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	94 50	— —
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	100 80	101 —
4½	„ „ „ „	„ „ 100	100 80	101 10
4	„ „ „ „	„ „ 100	94 35	94 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%			płacą	żądają
5	Albrechta	na 300 złr. za złr. 100	94 30	94 50
5	Ferdynanda północn.	na 300 złr. „ „ 100	105 —	— —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881	na 300 złr. „ „ 100	100 50	101 —
5	Koszyc.-Bogumińskiej	na 200 złr. „ „ 100	97 50	97 75
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865	na 300 złr. „ „ 100	93 40	93 70
5	„ z r. 1872	na 300 złr. „ „ 100	94 75	95 25
5	Rudolfa	na 300 złr. „ „ 100	99 80	100 10
5	Siedmiogrodzkiej	na 200 złr. „ „ 100	91 70	92 10
3	Lombardy (Südbahn)	na 500 fr. za sztukę 1	132 25	132 75
5	Przemysko-Łupk. I. Em.	na 200 złr. „ „ 100	90 25	90 50
5	Nordosty	na 300 złr. za złr. 100	91 60	91 90

LOSY.

%			płacą	żądają
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr.	za sztukę	179 75	180 25
—	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	41 25	41 75
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	109 —	— —
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	22 —	23 —
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	19 —	19 75
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	19 —	19 50
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„ „	42 —	42 50
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	38 —	38 50
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	20 —	22 —
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	51 50	52 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	23 25	23 75
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	45 50	46 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 —	24 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	127 —	128 —
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	63 —	64 50
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	29 50	30 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	38 25	39 —

AKCYE BANKOWE.

%			płacą	żądają
5	Anglobank	na 120 złr.	130 25	131 —
5	Bankverein Wiener	na 100 złr.	118 75	119 —
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	248 —	249 —
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	339 20	339 40
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	335 25	335 75
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank	na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	822 —	824 —
5	Unionbank	na 100 złr.	124 40	124 70

AKCYE KOLEJOWE.

%			płacą	żądają
bez %	Albrechta	na 200 złr.	85 —	86 —
5	Alföld Fiume	na 200 „	171 25	171 75
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2592 —	2597 —
5	Franciszka Józefa	na 200 „	194 25	194 75
5	Karola Ludwika	na 210 „	314 —	314 50
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	146	146 25
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	172 50	173 50
bez %	Morawsko-szlązkie centr.		25 50	26 —
bez %	Prag Duxer		62 75	63 25
5	Rudolfa	na 200 złr.	168 25	168 75
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	167 —	167 50
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	328 25	328 75
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	147 —	147 50
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	161 —	161 50
5	Nordosty	na 200 „	164 75	165 25

WALUTY.

			płacą	żądają
	Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 63	5 65
	20-to Frankówki	„ „	9 52	9 52
	20-to Markówka	„ „	11 71	11 76
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 79	9 81
	Funty szterlingi	„ „	12 —	12 05
	Tureckie liry złote	„ „	10 81	10 83
	Banknoty włoskie	„ „	46 15	46 25
	Ruble papierowe	„ „	121 25	121 75

Warszawa, dnia 15/4.

%			płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869		99 30	99 70
	Kupony		— —	1 55
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	86 25	86 45
	Kupony		— —	1 47
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	93 50
	„ „ „ „ IIa „		— —	92 25
	„ „ „ „ IIIa „		91 15	91 30

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*